10 stron MAGAZYN SOBOTNI 10 stron

A

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 2 czerwca 1973 r.
Rok XXIX Nr 130 (7621)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Z prac Prezydium Rządu

★ Analiza przebiegu realizacji zadań inwestycyjnych
★ Ocena zaopatrzenia rynku

JAK INFORMUJE RZECZNIK PRASOWY RZĄDU — 1 BM. PREZYDIUM RZĄDU DOKONAŁO, NA SWOIM KOLEJNYM POSIEDZENIU, WSZECHSTRONNEJ ANALIZY PRZEBIEGU REALIZACJI ZADAŃ INWESTYCYJNYCH. OMÓWIONO KROKI, JAKIE NALEŻY PODJĄĆ DLA DALSZEGO USPRAWNIENIA DZIAŁALNOŚCI W TEJ KLUCZOWEJ DLA ROZWOJU KRAJU DZIEDZINIE.

Na plan pierwszy wysunęła się sprawa realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki, bądź związanych z zaopatrzeniem rynku a także osiągania przez nie projektowych zdolności wytwórczych. Stwierdzono że realizacja tego typu przedsięwzięć przebiega na ogół prawidłowo, a dotychczasowe zaawansowanie prac oraz perspektywa dalszego skracania cykli budowy, rokują w 1973 r. dobre wykonanie planu rzeczowego inwestycji.

Dla zapewnienia pomyślnego wykonania zwiększonego programu inwestycji w latach 1974—1975, należy do końca roku bieżącego uporządkować centralny i terenowy front inwestycyjny oraz systematycznie usprawniać wszystkie fazy procesu przygotowania i realizacji inwestycji. Ważnym zadaniem jest podniesienie efektywności przedsięwzięć, które mają wpływ na lepsze dostosowanie potencjału przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz możliwości zaopatrzenia materiałowo-technicznego budownictwa do zwiększonych zadań. W sprawach tych podjęto odpowiednie decyzje.

Podkreślono konieczność usprawnienia systemów realizacji inwestycji o krótkich cyklach w stopniu zapewniającym ich pełne i terminowe wykonanie. Sprawa ma istotne znaczenie dla ludności, bowiem dotyczy bezpośrednio takich dziedzin, jak służba zdrowia, oświata, usługi, handel, gastronomia.

Na wniosek MHWiU, Prezydium Rządu **podjęło decyzję o powołaniu do życia kombinatu budowlano-remontowego handlu i usług.** Będzie on nadzorować działalność kilkunastu wojewódzkich przedsiębiorstw remontowo-budowlanych i obsługi technicznej handlu. Utworzenie kombinatu powinno wpłynąć korzystnie na rozwój własnego potencjału wykonawczego w resorcie handlu i usług, a tym samym na terminową rozbudowę i modernizację sieci handlowo-usługowej.

* ✦ *

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu **rozpatrzyło wyniki działalności wielkich przedsiębiorstw.** Uchwała Rady Ministrów podjęta w końcu 1971 r. — zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR — zaliczyła w ich poczet 164 zakłady, w tym 154 zakłady przemysłowe. Dla przedsiębiorstw tych określono w uchwale szereg preferencji;

(Dalszy ciąg na str. 2)

Sprawozdanie rządu z wykonania budżetu państwa i NPG w ub.r.

Do Sejmu wpłynęły rządowe sprawozdania z wykonania budżetu państwa oraz z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w 1972 r.

Dokumenty te będą w najbliższym czasie przedmiotem prac komisji sejmowych.

Jarmark trwa!

● Oblężenie straganów i stoisk
● Pomysłowe wystawy przemysłu

Pierwszy dzień czerwca powitał nas wspaniałą, upalną pogodą. Na ulice śródmieścia Łodzi wyjechały wozy dostawcze wszystkich niemal przedsiębiorstw handlowych stolicy włókiennictwa, wioząc towary do stoisk, straganów i sklepów Jarmarku Łódzkiego, zorganizowanego przez naszą redakcję.

Feerią barw mieni się plac przed „Magdą", efektownie przygotował się do Jarmarku „Central", rozbijając miasteczko namiotowe i przystań pontonową. Wystawy sklepów gustownie udekorowane. Świetnie prezentowały się „ule" CPLiA, w których oferowano wyroby artystyczne twórców ludowych. „Dom Książki" w pasażu Schillera bogato zaopatrzył swoje stoiska, tłok przed straganami „Siry" i „Sigmatexu". „Uniwersal" zadziwił kupujących piękną porcelaną. Oblegane były kramy z dziewiarstwem dziecięcym i zabawkami — kupowano upominki na Dzień Dziecka. Bardzo pomysłowe i atrakcyjne były też wystawy w klubie ŁKS przy ul. Piotrkowskiej i w podziemiach biurowca PSS obok „Centralu".

Tak było wczoraj. A dziś — przekonajcie się sami. Zapraszamy!

Piękny pokaz mody łódzkiej „Telimeny"

Wczoraj w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza odbył się pokaz mody łódzkiej „Telimeny", na który przybyli zastępca przew. Prez. WRN ł. Wysłocki oraz przedstawiciele wielu przedsiębiorstw handlowych.

Zebranym zademonstrowano kreacje, które „Telimena" prezentowała ostatnio w Paryżu. Piękne suknie i płaszcze z wełny oraz inne kreacje najnowszej mody wywołały zrozumiały aplauz zebranych.

DZIŚ POKAZ TEN BĘDZIE POWTÓRZONY O GODZ. 17 PRZED OŚRODKIEM PROPAGANDY SZTUKI W ALEJACH PARKU SIENKIEWICZA DLA SZEROKIEJ PUBLICZNOŚCI.

Grecja — republika!

Król Konstantyn obalony

Jak donoszą z Aten, w przemówieniu wygłoszonym w piątek przez radio premier Grecji, Papadopulos zakomunikował o decyzji rządu w sprawie proklamowania kraju republiką i o obaleniu króla Konstantyna.

Papadopulos oświadczył, że odtąd bierze na siebie obowiązki prezydenta. W ciągu dwóch miesięcy planuje się przeprowadzenie referendum w sprawie aprobaty decyzji rządowych.

Obserwatorzy polityczni uważają, że powodem tych posunięć stał się wykryty niedawno spisek wśród oficerów greckiej marynarki wojennej.

Według informacji agencyjnych, rząd grecki postawił w stan pełnej gotowości bojowej wojsko, siły bezpieczeństwa i policję.

Król Konstantyn przebywa w Rzymie na dobrowolnym wygnaniu od czasu nieudanego przewrotu, którego próbował dokonać w grudniu 1967 roku.

Meksyk

Upały przyczyną śmierci 59 dzieci

Jak donoszą z Meksyku, kraj ten nawiedziły niezwykle silne upały, dochodzące do 44 stopni C w cieniu, nie spotykane w tym kraju od 30 lat.

Ministerstwo Zdrowia Meksyku poinformowało, że z powodu długotrwałej suszy towarzyszącej upałom, u 170 tys osób wystąpiły objawy odwodnienia organizmu. W tych dniach 59 dzieci zmarło wskutek zaburzeń żołądkowych i odwodnienia ciała.

Już w przyszłym roku

Amerykańskie „Singery" na naszym rynku

1 bm. w Warszawie podpisano wieloletnie porozumienie między amerykańskim koncernem „The Singer Company" z Nowego Jorku, a Zjednoczeniem Przemysłu Precyzyjnego „Predom" i zakładami metalowymi im. gen. Waltera w Radomiu (reprezentowanymi przez PHZ „Uniwersal") w sprawie współpracy w produkcji i sprzedaży domowych maszyn do szycia.

Zgodnie z porozumieniem firma „Singer" przekaże stronie polskiej dokumentację konstrukcyjno - technologiczną grupy maszyn do szycia. Świadczenia te spłacimy gotowymi wyrobami.

Pierwsze nowe maszyny powinny się pojawić na rynku w przyszłym roku.

„Wesele" sprzed 72 lat

1 bm. w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie odbyła się niecodzienna premiera „Wesela"; Dramat Wyspiańskiego został wystawiony dokładnie tak samo, jak jego prapremiera w 1901 r., która odbyła się na tej samej scenie.

Spektakl (reżyserem jest Piotr Paradowski, a scenografem — Barbara Stopkówna), który został „zrekonstruowany" w możliwie najdrobniejszych szczegółach, nazwano... wznowieniem „Wesela" sprzed 72 lat. Z tej okazji, poza afiszem podającym obie obsady aktorskie, wydany został okolicznościowy plakat — reprodukcja obrazu Wyspiańskiego oraz program z „prasową historią" prapremiery z 1901 r. Program zawiera także kolorowe wkładki przedstawiające pastele i litografie Leona Wyczołkowskiego, Karola Frycza, Stanisława Kuczborskiego związane z „Weselem" oraz fotografie aktorów i fotokopie różnych dokumentów dotyczących pierwszej premiery tego dramatu.

JUTRO „Panorama"

Pocztowy dyliżans już w Kutnie

Stylowy dyliżans — jadący od 8 maja br. szlakiem kopernikowskim — przekroczył wczoraj granice naszego województwa, zatrzymując się na pierwszy „popas" w Kutnie.

Przy dźwięku pocztowej trąbki i fantazyjnym strzelaniu z bata, zaprzężony w 4 konie wehikuł zatrzymał się przed gmachem Powiatowego Domu Kultury. Tu oczekiwali go już młodzi kutnowscy filateliści, władz partyjno - administracyjnych miasta, z I sekretarzem KP PZPR — J. Biedrzyckim.

Po serdecznym powitaniu i krótkim odpoczynku, dyliżans przejechał ulicami Kutna, zatrzymując się na placu Wolności.

W dniu dzisiejszym starodawny powóz pocztowy witać będą mieszkańcy Łęczycy. (at)

Znaleziono grób Aleksandra Wielkiego?

W pobliżu niewielkiego miasta Avanos położonego w centralnej części Turcji, znaleziono grobowiec pochodzący z IV wieku.

Zdaniem miejscowego burmistrza, grobowiec ten może zawierać szczątki znanego zdobywcy i wodza Aleksandra Macedońskiego. Avanos znajduje się bowiem przy tzw. drodze królewskiej wiodącej z Europy do Bagdadu i w tej właśnie miejscowości mógł zatrzymać się orszak wiozący ciało Aleksandra Macedońskiego z Babilonu.

Zdaniem burmistrza, generalnie przyjęta w świecie naukowym teoria, że Aleksander Macedoński został pochowany w założonym przez siebie mieście egipskim — Aleksandrii, musi zostać zrewidowana w świetle ostatniego odkrycia.

Pierwszy japoński reaktor

W elektrowni atomowej budowanej koło miasta Matsue uruchomiono w piątek pierwszy skonstruowany przez Japończyków energetyczny reaktor jądrowy.

Dziś po raz pierwszy „EXPRESS"

ukazuje się w zmienionym formacie i zwiększonej objętości.

NA 12 STRONACH

wydania zawiera m. in.:

▲ Fotoreportaż z budowy Portu Północnego
▲ Co robić z wolnym czasem?
▲ Detektyw Blot
▲ Psycho-test o zazdrości
▲ Bazar zbieraczy
▲ Nowelka, humor, ciekawostki

Cena 1 zł.

Z prac Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

wskazano także na potrzebę otoczenia ich szczególną opieką. Zobowiązano wówczas ministerstwa i zjednoczenia do zapewnienia tym przedsiębiorstwom większej samodzielności w działaniu, a także we współdecydowaniu o kierunkach, rozmiarach i strukturze prowadzonej działalności gospodarczej.

Zgodnie z zarządzeniem prezesa Rady Ministrów resorty, na podstawie wyników uzyskanych w roku ubiegłym, oceniły funkcjonowanie wielkich zakładów pracy. Z oceny tej wynika, że ich udział w ogólnej wartości sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług wyniósł w 1972 r. 26,5 proc.; odpowiednio — w zatrudnieniu 23,8 proc., a w osobowym funduszu płac — 26,2 proc. Z porównania tych wskaźników wynika, że w wielkich przedsiębiorstwach średnia wydajność pracy jest wyższa niż w pozostałych zakładach. Jednocześnie stwierdzono, że na rozwój dużych organizacji gospodarczych przeznaczono ok. 30 proc. nakładów inwestycyjnych resortów przemysłowych. Tam też następuje stopniowa koncentracja dostaw nowoczesnej techniki oraz przedsięwzięć związanych z rozwojem bazy dla postępu technicznego.

Na podstawie przeprowadzonej analizy, Prezydium Rządu uznało, iż wielkie przedsiębiorstwa wykonując roczne zadania planowe, uzyskały korzystne relacje ekonomiczne i wyniki techniczne. W ubiegłym roku w przedsiębiorstwach tych opracowano programy rozwojowe i stworzone zostały warunki, które powinny w przyszłości umożliwić spełnienie kryteriów oceny, jakie zostały przyjęte dla tego typu organizacji.

Część wielkich przedsiębiorstw nie osiągnęła jednak w ubiegłym roku zadowalających wyników. Prezydium Rządu uznało za niezbędne zwrócenie szczególnej uwagi na kształtowanie się relacji ekonomicznych, na wydajność pracy, obniżkę kosztów produkcji, a także na efekty związane z wprowadzaniem do produkcji nowoczesnych wyrobów oraz z usprawnianiem procesów inwestycyjnych.

* ✦ *

Prezydium Rządu **dokonało oceny zaopatrzenia rynku w 1973 roku.** Z oceny tej wynika, że skutecznie kontynuowana jest polityka umacniania równowagi rynkowej oraz wzbogacania zaopatrzenia rynku. Z uwagi na szybki wzrost dochodów pieniężnych ludności na wsi duże znaczenie przywiązuje się do dalszej poprawy zaopatrzenia rynku. Obowiązkiem handlu i przemysłu jest rozwój bardziej efektywnych form oddziaływania na zwiększenie produkcji lepiej przystosowanej pod względem asortymentu i jakości do występującego popytu w mieście i na wsi.

Prezydium Rządu podkreśliło, że jednym z najważniejszych zadań producentów jest zapewnienie pełnej i rytmicznej realizacji dostaw towarów na rynek, przewidzianych w planie rocznym i zgodnych z ustaleniami zarówno w sensie ilości jak i asortymentu. Wskazano na konieczność wzmożenia wysiłków na rzecz zwiększenia dodatkowej produkcji poszukiwanych towarów ponad założenia planu rocznego. Na handel zagraniczny nałożono obowiązek pełnej realizacji dostaw towarów rynkowych z importu.

Z kolei rozpatrzono projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie uprawnień dyrektorów zjednoczeń i przedsiębiorstw handlowych, handlowo-usługowych i gastronomicznych nadzorowanych przez MHWiU. Intencją uchwały jest zwiększenie samodzielności i odpowiedzialności tych jednostek, w stopniu zapewniającym im elastyczne dostosowywanie swojego działania do aktualnych potrzeb rynku. Uzyskają one szersze możliwości rozwijania różnorodnych inicjatyw, z myślą o lepszym zaopatrzeniu w towary.

Prezydium Rządu **rozpatrzyło także projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmiany niektórych opłat skarbowych.**

Delegacja KC WSPR opuściła Polskę

W dniach od 30 5. do 1. 6. przebywała w Polsce, na zaproszenie KC PZPR, delegacja KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej z członkiem Biura Politycznego sekretarzem KC WSPR — Gyorgy Aczelem. Delegacja przeprowadziła rozmowy w KC PZPR, w których ze strony polskiej uczestniczyli m. in.: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydlak i sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz. W czasie wizyty podpisana została umowa o współpracy ideologicznej między komitetami centralnymi obu partii.

G. Aczel spotkał się z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR — Franciszkiem Szlachcicem. Wygłosił także odczyt dla centralnego aktywu partyjnego na temat aktualnych problemów ideologicznej działalności WSPR.

Na lotnisku w Warszawie delegację żegnali Jan Szydlak i Jerzy Łukaszewicz.

Gigantyczny pożar

W środę w zachodniej Finlandii wybuchł ogromny pożar zbiorników z ropą naftową należących do koncernu ESSO. Pomimo zmobilizowania ok. 100 strażaków z pobliskich miejscowości nie udało się zlokalizować pożaru, który zniszczył już 6 z 13 zbiorników.

Jak pisze agencja Reutera jest to największy pożar w historii Finlandii. Chmury dymu z palących się ponad 2 mln litrów ropy naftowej osiągnęły wysokość 2 km.

Oświadczenie ambasady ZSRR w USA

Ambasada ZSRR w USA ogłosiła oświadczenie w którym demaskuje kłamliwy charakter informacji o istnieniu jakiejś groźby ataku Związku Radzieckiego na Chiny.

„W ostatnich dniach — głosi oświadczenie — pojawiły się w niektórych amerykańskich organach prasowych doniesienia, jakoby dyplomatyczna ingerencja USA zapobiegła, ..niechybnemu atakowi atomowemu Związku Radzieckiego na Chińską Republikę Ludową". Zwraca uwagę fakt, że tego rodzaju twierdzenia nawiązują do wypowiedzi udzielonych ostatnio przez wysoko postawionego przywódcę pekińskiego w wywiadzie dla korespondentów amerykańskich.

Ambasada ZSRR w USA została upoważniona do złożenia oświadczenia, że twierdzenia o istnieniu jakiejś groźby ataku Związku Radzieckiego na Chiny mają kłamliwy charakter. Takiej groźby nie było i nie ma.

Rozpowszechnianie powyższych prowokacyjnych doniesień sprzeczne jest z faktami i nie ma nic wspólnego z interesami złagodzenia napięcia międzynarodowego i umocnienia pokoju".

Zasłużone brawa dla praskich aktorów

Teatr S. K. Neumanna z Pragi, który przyjechał do Łodzi na gościnne występy, wystąpił wczoraj (na scenie Teatru Powszechnego), z inauguracyjnym przedstawieniem, przyjętym z wielką aprobatą przez łódzkich teatromanów.

Dano „Brata Żaka" — adaptację opowiadania utalentowanego pisarza czeskiego Ivana Olbrachta, dokonaną przez reżysera spektaklu Karela Pokornego.

Bohaterami sztuki są ludzie cyrku, niespokojni włóczędzy o skomplikowanym życiu osobistym, pełnym nie ziszczonych marzeń, krótkich triumfów i ciężkich klęsk. W spektaklu tym, w którym kojarzą się wieloznaczność oraz symbolika z pogranicza dramatu poetyckiego i ludowej ballady, akcja rozgrywa się w dwóch umownościach — potocznie konwencjonalnej i retrospektywnej. Umowności te nakładając się na siebie, nie zacierają ostrości konturów poszczególnych obrazów — co jest bezsprzeczną zasługą reżysera Karela Pokornego. Zadbał on zarówno o stworzenie dla sztuki właściwej otoczki nastrojowej jak i o trafne osadzenie w niej poszczególnych postaci dramatu.

I znów nie po raz pierwszy (bo Teatr S. K. Neumanna przyjechał do nas już trzeci raz!) mamy możność wyrażenia pochwały pod adresem artystów tej sceny za ich znakomite opanowanie warsztatu aktorskiego, co pozwala im lekko i swobodnie przechodzić, a raczej przeskakiwać z jednego stanu i nastroju psychicznego do drugiego przy bogato i różnorodnie rozbudowanej galerii typów i postaci.

Kluczową rolę Frycka z talentem i niezwykle szczerze zagrał Ladislav Mrkviczka. Artysta nieomylnymi środkami aktorskimi przekazywał widowni dramat ambitnego marzyciela starającego się na próżno przełamać bariery, odgradzające go od szczęścia. Sugestywnie pogłębił niuanse psychiczne człowieka areny, przy czym zademonstrował równocześnie kapitalną... sprawność fizyczną. Ewolucje cyrkowe wykonane przez niego a i przez Miroslava Moraveca śmiało mogłyby być przeniesione na arenę reprezentacyjnego cyrku.

Sam Moravec obdarzył kreowanego przez siebie Żaka takimi zewnętrznymi i duchowymi walorami, że istotnie osobowością swoją mógł on zafascynować młodszego brata i stać się jego ideałem. Wysokim kunsztem aktorskim błysnął również Josef Patoczka w masce klowna, a potem w roli zapijaczonego bankruta. Metamorfozę jaka przeobraziła początkowo bardzo dziewczęcą Olgę przedstawiła z piękną kulturą aktorską Slavka Szpankova.

Pozostali artyści byli sprawnymi współtwórcami tego naprawdę atrakcyjnego spektaklu, dla którego efektowną scenografię skomponował Vladimir Synek — a który publiczność łódzka przyjęła — powtarzam — z ogromnym aplauzem.

M. JAGOSZEWSKI

Nowe przejście graniczne

W Krajniku Dolnym w woj szczecińskim, otwarto 1 bm. nowe przejście graniczne do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest to już czwarte przejście na terenie woj. szczecińskiego. Krajnik Dolny leży na wysokości ważnego ośrodka miejskiego NRD — Schwedt, skąd istnieją dogodne połączenia z Berlinem i innymi regionami NRD.

Pogoda

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura w nocy ok. 10 st. C, w dzień ok. 25 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.55, a jutro wzejdzie o godz. 3.25.

Imieniny obchodzą Erazm i Marianna.

Ogólnokrajowe ćwiczenia obronne „Kraj — 73"

Zgodnie z długofalowym planem zamierzeń szkoleniowych komitetu obrony kraju w ostatnim okresie odbyło się ogólnokrajowe ćwiczenie obronne „Kraj 73", w którym uczestniczyły organa polityczno-społeczne oraz administracji państwowej i gospodarki narodowej, oddziały samoobrony, a także dowództwa, sztaby i jednostki Ludowego Wojska Polskiego.

Ćwiczeniem kierował prezes **Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.**

W omówieniu wyników ćwiczeń wzięli udział: I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** i przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński.**

Przeprowadzone ćwiczenie wykazało sprawność funkcjonowania poszczególnych ogniw i całości krajowego systemu obronnego oraz jego aktywne zaangażowanie na rzecz zadań bezpośrednio obronnych, jak też służących zarazem potrzebom gospodarki narodowej.

Ćwiczenie „Kraj-73", które nawiązywało do jubileuszu 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego, wykazało również wysoką zdolność bojową sił zbrojnych.

H. Jabłoński i P. Jaroszewicz przyjęli czeskich parlamentarzystów

Po podróży do Poznania i Gdańska delegacja Zgromadzenia Federalnego CSRS, na czele której stoi przewodniczący zgromadzenia członek prezydium KC KPCz — Alois Indra, powróciła do Warszawy, gdzie 1 bm. kontynuowała rozmowy i spotkania.

A. Indrę i członków delegacji przyjęli w piątek przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i premier Piotr Jaroszewicz.

Kronika wypadków

▲ W Moczydle pow. Radomsko spłonęły dwa domy mieszkalne należące do Jana P. i Janiny O. oraz stodoła. Straty ok. 50 tys. zł. Przyczyny w toku ustalania.

▲ Iskra z komina spowodowała spalenie się dachu na oborze i stodoły oraz części inwentarza żywego w gospodarstwie Wiesława M. w Smardzewie pow. Łęczyca.

▲ Raptownie weszła na jezdnię sprzed stojącego autobusu MPK przy ul. Strykowskiej (róg Rogowskiej) Henryka E. Wpadła ona pod „Żuka" IF 3489 i ze wstrząśnieniem mózgu oraz urazem czaszki przewieziona została do Szpitala Pirogowa.

▲ Przebiegał przez jezdnię na ul Obrońców Stalingradu 56 Andrzej D. Wpadł on pod „Syrenę" IS 6646, doznał wstrząsu mózgu i przebywa w Szpitalu Pirogowa.

▲ Nieostrożnie weszła na jezdnię przy ul Inflanckiej 34 66-letnia Aurelia Sz. Zmusiła ona do gwałtownego hamowania „Syrenę" IT 5479. Pojazd wpadł w poślizg i przewrócił się na dach. Kierowca samochodu Wojciech M. doznał stłuczenia klatki piersiowej i głowy i przebywa w Szpitalu Pirogowa. Pojazd uszkodzony na 15 tys. zł.

▲ O godz. 12 wadliwe tory na ul. Zgierskiej spowodowały wykolejenie się czterema kołami tramwajowego wagonu technicznego. Przerwa w ruchu tramwajowym na tej ulicy trwała ok. 50 min.

▲ O godz. 20.50 do tramwaju linii 5/10 jadącego ul. Kilińskiego (przy ul. Słowackiego) wskakiwał mężczyzna. Skoczył on tak niefortunnie, że z obrażeniami ciała przewieziony został do Szpitala Pirogowa. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 30 min.

▲ O godz. 22.08 na skrzyżowaniu al. Kościuszki i ul. A. Struga, zderzyły się dwa samochody osobowe. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 50 min.

(m)

Dnia 30 maja 1973 roku zmarła, opatrzona świętymi sakramentami, przeżywszy lat 81 nasza najukochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

WALENTYNA KWIATKOWSKA

z domu ZAWADZKA.

Msza święta żałobna odprawiona będzie 2 czerwca 1973 roku o godz. 10.30 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy cmentarnej św. Franciszka na Chojnach nastąpi tegoż dnia o godz. 16,30, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI i PRAWNUCZKI

Dnia 30 maja 1973 roku zmarł

Ś. † P.

FRANCISZEK WANIEROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 czerwca 1973 roku o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Anny na Żarzewie, o czym powiadamiają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI, WNUCZKA i POZOSTAŁA RODZINA

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Zapraszamy sympatyków kolarstwa na ul. Promińskiego

Jutro XXVIII wyścig „DŁ" i Orła

Na starcie XXVIII wyścigu naszej redakcji i WKS Orzeł stanie jutro 188 najlepszych kolarzy naszego kraju. Mamy nadzieję, że podobnie jak to było w latach ubiegłych, wzdłuż trasy prowadzącej ul. Promińskiego (na odcinku Armii Czerwonej do Milionowej) zgromadzą się tysięczne rzesze sympatyków kolarstwa w naszym mieście.

Warto podkreślić, że naszą imprezę uświetnią swą obecnością triumfatorzy tegorocznego Wyścigu Pokoju z R. Szurkowskim na czele. Wyruszą oni na trasę z takimi samymi numerami, z jakimi startowali od Pragi do Berlina. Udział zwycięskiej szóstki XXVI WP zapowiada więc ostrą rywalizację w niedzielnym wyścigu, który rozpocznie się o godz. 10.

Zanim to nastąpi, o godz 10 wystartują do walki juniorzy ubiegający się o puchar Totalizatora Sportowego.

Juniorzy będą mieli do przejechania dystans około 40 km (15 okrążeń, każde po 2.700 m). Lotne finisze rozegrane zostaną na: 3, 6, 9, 12 i 15 okrążeniu. Punktacja za I miejsce — 5 pkt., za II — 3 pkt., za III — 2 i za IV — 1 pkt. Ponadto kolarz, który jako pierwszy przejedzie metę każdego okrążenia otrzyma 1 pkt.

Wyścig seniorów rozegrany zostanie na dystansie liczącym ok. 80 km (30 okrążeń). Lotne finisze na 5, 10, 15, 20, 25 i 30 okrążeniu. Punktacja taka sama jak w wyścigu juniorów.

O ostatecznym sukcesie drużynowym zadecyduje suma punktów uzyskanych przez trzech najlepszych kolarzy z każdego zespołu. Zwycięzca wyścigu udekorowany zostanie laurowym wieńcem „DŁ". Pięciu najlepszych juniorów i 10 seniorów otrzyma specjalną nagrodę.

Dla komisji sędziowskiej, organizatorów wyścigu i kolarzy wzniesione będzie na położonym tuż przy trasie stadionie miasteczko namiotowe. Łódzka gastronomia ustawi wzdłuż trasy ruchome bufety.

Szczegółowy plan trasy oraz usytuowanie namiotów i karetek pogotowia, a także listę startową wyścigu głównego zamieścimy w jutrzejszej „Panoramie Sportowej". Wstęp bezpłatny.

W. Surlit w Widzewie

W ramach wzajemnego porozumienia między obu klubami, dotychczasowy rezerwowy bramkarz ŁKS Wiesław Surlit bronić będzie barw drugoligowego Widzewa.

Ostateczną decyzję dotyczącą przejścia W. Surlita do drużyny widzewskiej podjął wczoraj w późnych godzinach popołudniowych Wydział Gier i Ligi PZPN. Wszystko przemawia więc za tym, że W. Surlit znajdzie się w składzie zespołu Widzewa na dzisiejszym meczu w Gliwicach z tamtejszym Piastem.

Dlaczego powiększa się ligi?

Ostatnio władze polskiego sportu podjęły decyzję o reorganizacji dotychczasowego systemu rozgrywek ligowych w niektórych dyscyplinach. Rada Sportu GKKFiT wydała już konkretne postanowienie o powiększeniu liczby zespołów w pierwszej i drugiej lidze w trzech dyscyplinach: koszykówce i piłce ręcznej kobiet oraz piłce siatkowej mężczyzn. Przewiduje się także zwiększenie ilości zespołów w I i II lidze piłki nożnej, do 16 w ekstraklasie i tyle samo w dwóch grupach na drugim froncie.

W I lidze, a także w dwóch grupach II ligi koszykówki żeńskiej będzie brało udział po 10 drużyn. O wywalczeniu miejsca w powiększonych grupach zadecydują obok normalnego awansu specjalne turnieje, w których wezmą udział ostatnie drużyny I ligi oraz wicemistrzowie obu grup II ligi.

W pierwszej lidze piłki ręcznej kobiet, (która wystartuje w nowym sezonie rozgrywek już 1 września br) będzie uczestniczyło 10 zespołów (dotychczas 8). O dodatkowe miejsca ubiegać się będą spadkowicze (Wanda Kraków i Pogoń Szczecin) oraz wicemistrzowie II ligi: AZS Katowice i Cracovia.

Jakie względy zadecydowały o tych zmianach? **Wydłużenie sezonu ligowych rozgrywek powinno przynieść wyraźny wzrost poziomu tych dyscyplin. Jest to tym ważniejsze, że reprezentacje w koszykówce i piłce ręcznej kobiet oraz w piłce siatkowej mężczyzn czekają ważne występy międzynarodowe.**

Koszykarki (po wprowadzeniu tej dyscypliny do programu olimpijskiego) mają wszelkie szanse ubiegania się o olimpijski finał. Zachodzi więc potrzeba wzmożenia pracy szkoleniowej m. in. w klubach.

Podobnie jest w piłce ręcznej, gdzie nasza drużyna zakwalifikowała się do finałowej puli najbliższych mistrzostw świata.

Wreszcie piłka siatkowa mężczyzn. Działacze PZPS doszli wreszcie do zgodnego wniosku, że dotychczasowy system rozgrywek ligowych obniżył i to znacznie poziom tej dyscypliny sportu nie tylko w kraju, ale i na arenie międzynarodowej. **Trudno bowiem pogodzić się z faktem, że przy wąskiej czołówce krajowej (tylko 8 drużyn) przerwa w rozgrywkach ekstraklasy siatkarskiej mężczyzn trwała ponad pół roku.**

Chociaż z drugiej strony zmiana systemu dotychczasowych rozgrywek skomplikuje i to w dużym stopniu **plan przygotowań naszych siatkarzy do mistrzów świata w 1974 r. i mistrzostw Europy w 1975 r.** Działacze zapewniają jednak solennie, że i ten kłopot będzie rozwiązany z pełnym pożytkiem dla dalszego rozwoju tej dyscypliny w najbliższej przyszłości.

(wrób.)

Sport w szkole

▲ Zakończyła się kolejna seria rozgrywek IV Olimpiady Młodzieży Szkolnej w piłce ręcznej.

▲ Wśród dziewcząt prowadzi zespół dzielnicy **Widzewa, przed Górną, Bałutami, Polesiem i Śródmieściem.**

▲ Spośród drużyn chłopców pierwsze miejsce zajmują **Bałuty** przed **Polesiem, Górną, Widzewem i Śródmieściem.**

▲ W klasyfikacji o tytuł najlepszego strzelca prowadzi wśród dziewcząt Bożena Hendzik z SP nr 43 (Widzew) — 13 bramek, wśród chłopców — Mirosław Strączyński SP nr 179 (Górna) — 15 bramek.

Pierwsze zwycięstwo Lucjana Treli w Belgradzie

W nowej belgradzkiej hali sportowej, mieszczącej ponad 7 tys. widzów rozpoczęły się wczoraj bokserskie mistrzostwa Europy.

Uroczystość otwarcia XX mistrzostw wypadła bardzo okazale, pozostawiając na widzach niezatarte wrażenie. Startują zawodnicy 32 państw. Po 11 pięściarzy wystawiły państwa: ZSRR, Polska i Jugosławia, 10 — Rumunia, 9 — NRD i Turcja, 8 — Węgry, 7 — Anglia, Bułgaria i Irlandia (EIRE), 6 — Austria, Grecja, Holandia, 5 — CSRS, Finlandia, Szkocja, Walia, 4 — Francja i Szwecja, 3 — Hiszpania i 2 — Dania.

W pierwszym dniu stoczono tylko 7 walk: 4 w papierowej i 3 w ciężkiej. Z Polaków tego dnia wystąpił jedynie Lucjan Trela w wadze ciężkiej. Spotkał się on z wyższym o głowę i cięższym o kilkanaście kilogramów Holendrem Thoonenem. Przez 3 rundy lepszym pięściarzem był Trela, który dyktował tempo walki, zaskakiwał Holendra ciosami z doskoków i walkę wygrał.

W drugim dniu mistrzostw wystąpią z Polaków Gotfryd w wadze piórkowej, który spotka się z Ruckym (Finlandia) oraz Tomczyk w wadze lekkiej, którego przeciwnikiem będzie Austriak Trausmuth. W walkach wieczorowych w wadze średniej Stachurski spotka się z Wojkowicem (Jugosławia).

Zwycięstwo waterpolistów KSZO

Z okazji 25-lecia „Anilany", rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki wodnej.

W pierwszym spotkaniu mistrz Polski KSZO (Ostrowiec) pokonał litewski zespół Raudonosis (Spolis) 11:5.

Dzisiejsze imprezy

LEKKA ATLETYKA: Ogólnopolski mityng, stadion ŁKS, godzina 16, III Spartakiada Młodzieży, ul. Lumumby 22, godz. 15.30.

PIŁKA WODNA: Międzynarodowy turniej z okazji 25-lecia Anilany, basen przy ul. Sobolowej 1, godz. 17.

PIŁKA SIATKOWA: Półfinałowy turniej spartakiadowy, szkoła przy ul. Północnej 36, godzina 17.

PIŁKA NOŻNA: Półfinały MP juniorów, w Parku 3 Maja, godzina 16.30.

SZERMIERKA: Mistrzostwa we florecie mężczyzn KS Kolejarz, ul. A. Struga 6, godz. 18.

ŁUCZNICTWO: Turniej klasyfikacyjny, ul. Północna 36, godzina 14.

ZAPASY: Indywidualne mistrzostwa ŁOZ, w stylu wolnym ul. Krzyżowa 5, godz. 15.

ŻUŻEL: II liga Gwardia — Wybrzeże (Gdańsk), ul. 22 Lipca 71 godz. 17.

IMPREZY MASOWE: Sportowa olimpiada dzielnicy Widzew, Park 3 Maja, od godz 9. Święto sportu szkolnego Bałut, ul. Teresy 56, godz. 9.30. Dzień Dziecka na sportowo, Al. 1 Maja 87, godz. 15, wyścigi kolarskie dla dzieci, ul. 22 Lipca 71, godz. 17.

Magazyn sobotni

Wyrastanie z krótkich spodenek

Zaczęło się niewinnie. Tyle już razy mówiono i pisano, że przybywa nam rocznie pół miliona nowych obywateli, że ich pierwszy kontakt z rzeczywistością przypomina nagłą kąpiel w przerębli, że 10 milionów rodziców małych dzieci traci siły, zdrowie i czas nie na wychowanie, a wyłącznie na jakie takie odchowanie „przyszłości narodu". Można było sądzić, że kolejna desperacka próba „Życia Warszawy" i „Kobiety i Życia" udowodnienia, iż „Niemowlę też człowiek" zapisze się złotymi zgłoskami w historii polskiej prasy i na tym koniec. A jednak...

Piąte piętro warszawskiego CDD jest od pięciu dni miejscem spotkań, które wszystkim polskim niemowlakom powinny na moment przynajmniej odebrać głos. Ministrowie i wyżej. Sejm i nauka. Co tu zresztą ukrywać — po prostu, jak to się zwykło mówić w oficjalnych sprawozdaniach, partia i rząd.

Zaczęło się niewinnie. Jeden ojciec wyprał raz kiedyś własnoręcznie pieluchę — mówią złośliwi — i oto dziś krążą wśród 2,5 tysiąca wzorów wszystkiego (no, prawie wszystkiego) co ma uczynić dzieciństwo i rodzicielstwo przyjemnością, a nie pańszczyzną. Wzorów sprowadzonych z inicjatywy obu redakcji, przy współpracy z centralami handlu zagranicznego, z Anglii, Francji, Finlandii, NRD, NRF, Czechosłowacji, Szwecji... Wzorów wyszukanych w rodzimym przemyśle. Wzorów, które na mocy branżowych spotkań handlu z przemysłem mają i powinny być jak najszybciej przyjęte do produkcji.

W gabinecie dyrektora Domów Towarowych „Centrum" — Albina Kostrzewskiego, który wystawie użyczył lokum, moralnego poparcia i materialnego wsparcia, telefon dzwoni non-stop. Nie przeszkadza nam to jednak w rozmowie, bo temat wspólny.

Państwo zaczynacie się denerwować. Ja tak o wszystkim, i o niczym. Państwo chcielibyście wiedzieć, co w końcu na tej wystawie pokazano. Rozumiem, choć pisać mi o tym niesporo. Bo na przykład pokazano skarpetki dla dzieci sprowadzone z Anglii. Krótkie. Białe. Zwyczajne. Z bawełny. Pokazano pieluchy, kaftaniki, koszulki, prześcieradła, ubranka różnego rodzaju, smoczki, butelki, wanienki, mebelki, zabawki, wózki, mydła i wiele innych rzeczy, których na pierwszy rzut oka zidentyfikować nie mogłam. Prześmieszna małpka we wszystkich kolorach tęczy, wzrostu na oko metr pięć — to proszę państwa wieszak do pokoju dziecinnego sprowadzony z NRF. Przedmiot stojący na zwykłej, tyle że nietypowo wysokiej (czytaj niskiej) szafie w kolorze czerwonym i białym, to angielskie zabezpieczenie do okien. Mały czerwony prostokąt z brezentu, to nadmuchiwany kosz do noszenia dzieci w podróży. Leżąca obok „kupka" brezentu granatowego, to składane turystyczne łóżeczko dziecięce. Kółka i siatki przeciw muchom, to podstawowy element wyposażenia łóżeczek w ogóle. Mogłabym tak w nieskończoność. O pieluchach „suchych", flanelowych, prostokątnych, trójkątnych, kwadratowych, „majteczkowych", ligninowych, letnich, zimowych, jakich kto chce — tyle że nie polskich. O zestawach „higienicznych", o pojemnikach na smoczki, tamponiki, o miseczkach, puzdereczkach, bezpiecznych nożyczkach, sztućcach, nakryciach, podgrzewaczach, termosach, wagach, termometrach, składanych wanienkach, składanych szafkach „niemowlęcych", w których miejsce na wszystko co w pierwszym roku życia dziecka matka musi mieć pod ręką. Mogłabym i pół szpalty zająć opisem urody i wygody kołderśpiworów z całym kompletem wewnętrznych podpinek. Po godzinie nie dziwiły mnie już sprowadzone z Anglii prześcieradła do łóżek i wózków, ceratki, które nie ziębią, nie parzą, nie szeleszczą, a wody nie przepuszczą. Obojętnie mijałam zestawy różnych smakołyków, w szklanych słoikach. Nawet szczotka do zębów z pozytywką która gra, gdy myje się zęby, właściwie nie wytrąciła mnie z równowagi.

Mniejszą odporność wykazywali handlowcy, którzy korzystając z dni, gdy im tylko oddano wystawę we władanie, sporządzali prowizoryczne zamówienia. Nie ręczę, za reakcję rodziców, którzy stoją już dzisiaj przed CDD chyba od świtu. Mój spokój ducha wypływał chyba jednak z poczucia zawstydzenia. Bo gdybym na przykład była przedstawicielką jakiego bądź przemysłu, który zgodnie z nomenklaturą powinien taką właśnie produkcją się zajmować, miałabym tylko dwa wyjścia z sytuacji — przełknąć w milczeniu tę „gorzką pigułkę" i zabrać się do roboty, albo złożyć rezygnację z zajmowanego stanowiska. Rozumiem, że nie stać nas może na produkcję tak luksusowych i uniwersalnych wózków, jak te na wystawie pokazywane, bo mamy kłopoty z rurkami stalowymi o odpowiedniej giętkości i wytrzymałości. Co nam jednak przeszkadza, w zaopatrzeniu wózka — jaki by nie był — w przeciwdeszczowy pokrowiec, spod ktrego wystaje dziecku tylko buzia — nie rozumiem. Nie rozumiem dlaczego nie można wszystkiego, co dzieciom służy, zdobić i barwić tak, by dziecko wyglądało jak człowiek i by do służących mu sprzętów nabierało sentymentu. Nie rozumiem dlaczego nie można opracować właściwej konstrukcji ubiorów dla niemowlaka. Tak jak i nie rozumiem dlaczego dopiero teraz i to po cichu mówi się, że wszystkie helankowe rajtuzy i skarpetki trzeba przed włożeniem dziecku sprać, bo w przeciwnym wypadku stopom grozi grzybica.

Wśród prezentowanych na wystawie wzorów, polskie występowały w jednej piątej. Najwięcej miał tu do powiedzenia przemysł lekki, ale biorąc pod uwagę konkurencję sąsiednich stoisk — też niewiele. To wszystko co w zagranicznych wzorach wykonano z bawełny, było miękkie, elastyczne, bajecznie kolorowe. A przede wszystkim było w większości. O zapięciach, minimalnej ilości szwów, łatwych sposobach konserwacji, kształtach dostosowanych i dostosowujących się z biegiem dni do rzeczywistych wymiarów dziecka — nie ma się co rozwodzić, bo sprawa jest oczywista. Producentom, którzy od 4. VI. będą składali deklaracje podjęcia takiej czy innej produkcji zwracam raz jeszcze szczególną uwagę na wzornictwo tych ubiorów. Mała rzecz, a cieszy. I jak sądzę, tu już żadne technologiczne bariery nie mogą przeszkodzić. To tylko kwestia gustu. Mnie osobiście bardzo podobają się śpiochy i kaftaniki w ciemnobarwne, ale o bardzo intensywnej kolorystyce paski, ciapki, i kto tam wie co jeszcze.

Wyjeżdżałam z Warszawy z tzw. uczuciami mieszanymi. Problem rynku dziecięcego na pewno już wyrósł wreszcie z „krótkich spodenek". Szyjmy jednak ten garnitur, jak najprędzej.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

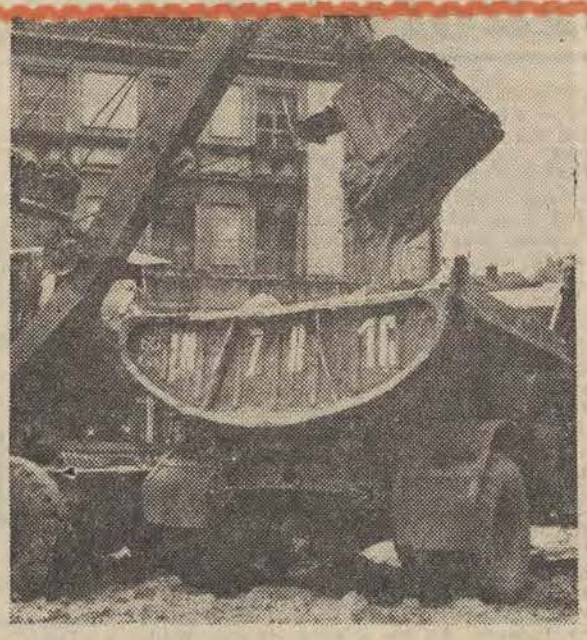

„Striptease" po łódzku

Znamienny jest fakt, że ilość domów do wyburzenia w Łodzi oblicza się przede wszystkim od strony ilości koniecznych izb zastępczych. Według ostatniej, najbardziej aktualnej liczby, którą dysponuje wydział budownictwa i architektury, trzeba (chcąc burzyć pod to, co się zamierza jeszcze w bieżącym roku budować) posiadać na ten cel 8.200 izb. Liczba ta jest naszym zdaniem bardzo oględna. Decyzje na rozbiórki podpisuje się u nas jak „wyroki śmierci". Bardzo niechętnie — nie dlatego, by nie uznawano konieczności takich posunięć, ale po pierwsze, że... nie mamy izb zastępczych. Czy zdobyć się na decyzję w końcu nieuniknioną, polegającą na wykrojeniu z tej naszej skromnej (jak na potrzeby), mieszkaniowej puli, większej jeszcze ilości izb dla rozbiórkowiczów, kosztem wydłużenia „normalnej" spółdzielczej kolejki o rok, o dwa? Decyzja ta się w ostatecznym i nie aż tak długofalowym, rachunku opłaci. Decyzja z punktu widzenia interesów miasta — słuszna, interesów prywatnych — nie do przyjęcia. Prócz głębokiej rozwagi, wymaga ona nie lada odwagi. Nie zazdroszczę tym, którzy podjąć ją będą musieli...

Chcemy dzisiaj pisać o technicznej stronie rozbiórek. Odnosimy bowiem wrażenie, że nie wszystko tu zostało dopięte.

Za wyburzenie trzech domów metodą minerską — podobno szczyt wyburzeniowej nowoczesności — zapłacono w ubiegłym roku pewnemu katowickiemu przedsiębiorstwu ponad 1 mln zł.

Te nasze wyburzenia — cegiełka po cegiełce — przynoszą miastu dochody. Domy sprzedaje się drogą przetargu, albo osobom prywatnym, albo prywatnym „przedsiębiorstwom". Trwa to nieco dłużej, ale odzyskuje się co nieco. Nikogo serce nie boli na widok marnowanych materiałów. I w drastycznej sytuacji braku materiałów na wolnym rynku — ten, kto wpadł na wymagający silnych nerwów pomysł wybudowania sobie domku metodą gospodarczą, czy bodajże podreperowania płotu, lub komórki na węgiel — zawsze może te materiały z odzysku kupić.

Minerzy — interes drogi. Prywatni „burzyciele" — korzystny (finansowo) ale czasowo — nieopłacalny w przypadkach, kiedy na plac się czeka.

Szuka się więc kolejnej możliwości. I znaleziono: Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 1 zorganizowało brygady rozbiórkowe, dysponujące sprzętem i pracujące, jak twierdzą inwestorzy, bardzo szybko. MPBK nr 1 nie żąda wprawdzie dokładnej dokumentacji rozbiórkowej, jak to w ubiegłym roku zażądała w tym samym celu pewna spółdzielnia po to, by się od wyburzeń wymigać, ale każe sobie płacić. Bywa, że koszt rozbiórki rudery jest wyższy, aniżeli cena, którą się jej właścicielowi zapłaciło.

W jednej z dyrekcji Inwestycji Miejskich dzielono się ze mną wątpliwościami. Moi rozmówcy znają krajową sytuację surowcową. 1000 cegieł na wolnym rynku kosztuje od 800 do 1000 zł. Brak drewna do szalunków. Moi rozmówcy głośno myślą: „czy nie można by użyć drewna z rozbiórek?" Czy rzeczywiście nie można by ocalić np. kafelków, czasami stolarki, armatury, grzejników itp.? Moi rozmówcy dochodzą do wniosku, że tak. Tyle, że przedsiębiorstwu zainteresowanemu nie opłaca się to, bo m. in.: nie ma placu na składowanie.

— Nie ma przedsiębiorstwa handlowego. Nie ma ludzi do oczyszczania cegieł.

Co się więc dzieje z materiałem z rozbiórek? Oficjalnie wszystko nadaje się na gruz, albo na wysypisko. Prywatnie nikt z moich rozmówców i w DIM i w samym MPBK i Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego nie jest przekonany, że wszystko to na wysypisko idzie. Nie tylko dlatego, że brygady rozbiórkowe pracują nad wyraz chętnie, powiedziałabym podejrzanie chętnie. Pewno więc potrafią, co nieco ocalić i sprzedać potrzebującym. Czyż można mieć o to do nich pretensje?

— Nie mamy odwagi zapytać co się dzieje z materiałem z rozbiórek — powiedziano mi w pewnym DIM, — bo nie jesteśmy w stanie zapewnić placu na składowanie ewentualnego odzysku, ani tym materiałem handlować. Uważamy natomiast, że część cegieł, czy innych materiałów mogłaby trafić do przedsiębiorstwa remontowego...

Mogłaby, ale nie trafi — dodają w zjednoczeniu. Prywatny przedsiębiorca — „burzyciel" może wynająć na dniówkę kogoś spod budki z piwem i nieźle mu zapłacić. Nas natomiast obowiązuje plan zatrudnienia, fundusz płac, bhp, cenniki, normy itp.

Jakie więc wyjście z sytuacji?

Wysunięto propozycję chyba najbardziej rozsądną: ogłosić przetarg na dom przed rozpoczęciem mechanicznego wyburzania. Chętni na pewno się znajdą i nie za darmo. Zostawić im kilka dni czasu a potem dać pole działania brygadom z MPBK nr 1.

Na razie, podejrzewam, tak się dzieje, ale bez przetargu i darmo. Opuszczony dom „oczyszczają" przypadkowi nabywcy. Byłoby wszystko w porządku, gdyby chodziło o jeden dom. Moglibyśmy nad tym przejść do porządku dziennego. Rzecz jednak w tym, że domów tych będzie coraz więcej.

A. PONIATOWSKA

OERESUND A SPRAWA POLSKA

Panorama Malmoe rozpościera się przed nami jak z lotu ptaka, gdyż morze, żółte od rzepaków pola, a także zabytkowe śródmieście i nowoczesne dzielnice na peryferiach oglądamy z restauracji Oeversten ulokowanej na szczycie najwyższego w mieście budynku. Przybyli z Polski dziennikarze siedzą przy zastawionych stołach, ale uwagę ich przykuwają nie przysmaki regionu Skanii i nie piękna panorama, ale biała tablica, na której stale rysuje lub pisze p. Philip Moding, szef planowania administracji regionu.

MOSTY NAD MORZEM

Nim zdążyłem odnotować pierwsze zdania — siedzący obok kolega zauważył:

— Skania — ni to Szwecja, ni to Dania...

Malmoe, ze swoimi 300.000 mieszkańców, jest po Sztokholmie i Goeteborgu, trzecim pod względem liczby ludności miastem Szwecji, ale w rymowanej uwadze nie brakło sensu. Do roku 1858 Malmoe i region Skanii należały do królestwa Danii. W krajobrazie Skanii przetrwało zresztą pokrewieństwo z Danią do dziś, gdyż nie widać dookoła ani typowych dla Szwecji gór, ani równie typowych lasów, Malmoe zaś bije rekordy w żegludze w kierunku portów duńskich, przez okna w Oeversten widzimy, że z portu co kilka minut odbija statek, prom, poduszkowiec lub wodolot, by wagony, samochody i pasażerów przewieźć jak najszybciej do Danii.

— Proszę spojrzeć na cypel za cementownią na skraju miasta — zaczyna p. Moding — właśnie stamtąd zaczniemy budowę mostu nad morzem. O jego budowie mówiono już od dawna. Gdyby w jednym miejscu zebrać protokoły wszystkich narad i projekty budowniczych — uzbierałoby się ich tyle metrów sześciennych, że usypalibyśmy duży odcinek grobli ku duńskiej wyspie Zelandii.

22 maja br. w Malmoe Duńczycy i Szwedzi osiągnęli porozumienie w sprawie trwałego połączenia prowincji Skania z duńską Zelandią, w dodatku aż na dwóch odcinkach w poprzek Oeresundu i dwóch formach, bo mostem i tunelami.

TUNELE POD BAŁTYKIEM

Oeresund zostanie przecięty dwiema następującymi arteriami komunikacyjnymi: z Malmoe na wyspę Saltholm Szwedzi zbudują most nad morzem, a z wyspy Saltholm, należącej do Danii, tunel pod dnem Bałtyku do Kopenhagi. Most i tunel, łącznie długości 16 km, przeznaczone będą dla samochodów osobowych oraz ciężarówek. W tunelu umieści się też tak zwany „rękaw", czyli wyodrębnioną rurę dla kopenhaskiej kolejki miejskiej. Na inwestycję tę Szwedzi przznaczają 1.200 mln koron, Duńczycy natomiast w ramach inwestycji zbudują na wyspie Saltholm wielkie lotnisko międzynarodowe. Obie strony wraz z realizacją wielkiej budowy mostu i tunelu do roku 1985 rozbudują również na swoich terenach sieć autostrad i szos oraz związane z nimi połączenia promowe.

Z miasta Haelsingborg w Szwecji, na północ od Malmoe, przeprowadzony zostanie pod dnem Bałtyku na głębokości 7,5 metra tunel kolejowy do miasta Helsingor w Danii, w terminie do roku 1985. Jego koszt 800 mln koron szwedzkich pokryją po połowie Szwedzi i Duńczycy.

Obie wielkie inwestycje wymagać będą zaangażowania nowoczesnej techniki i aż około 1100 inżynierów, techników i robotników przez cały czas trwania budowy. O wyborze firmy lub firm budowlanych zdecyduje przetarg.

NA KRAWĘDZI „E — 14"

Rewolucja, jaka w wyniku tych dwóch połączeń nastąpi w transporcie sporej części Europy, będzie miała też duży wpływ na rozwój połączeń głównie promowych Danii, Norwegii i Szwecji z Polską. W ramach przygotowań do budowy mostów i tuneli nad i pod Bałtykiem przedłużono już międzynarodową trasę „E—14" z Ystad do Malmoe. Prócz przedłużenia jej przez wspomniane okolice Haelsingborga do Oslo w Norwegii planuje się przedłużenie jej przez wyspę Saltholm do Kopenhagi.

Oczywiście szczegóły realizacji inwestycji komunikacyjnych wymagać będą wielu uzgodnień i ustaleń nie tylko między Danią i Szwecją, ale także z wielu innymi krajami nad Bałtykiem, w tym również z Polską. Z tego względu w Malmoe i całej Skanii z uwagą śledzi się informacje o rozwoju naszej żeglugi promowej, o nowej linii do Helsinek i Travemünde, o zwiększeniu liczby połączeń Świnoujścia z Ystad do trzech dziennie, o zapowiedziach uruchomienia promu kolejowego Świnoujście — Ystad, o podjęciu przez Stocznię im. Warskiego w Szczecinie budowy nowych promów. Zainteresowanie tymi sprawami jest tu szerokie — od przedstawicieli władz i ekonomistów po sklepikarzy i turystów.

W. D.

Szkolnictwo wyższe u progu zmian

Zmierzch akademickiego kwadransa?

Nieodłącznym elementem krajobrazu wielu miast — nie tylko wojewódzkich — stały się wyższe uczelnie. Są one namacalnym dowodem aspiracji społeczeństwa i ambicji młodzieży. „Okularnicy" z popularnej piosenki nie tyle snują się między nami, co z większym lub mniejszym powodzeniem starają się realizować swe życiowe plany. Od roku 1950 do roku 1970 liczba ich wzrosła o 216,6 tysiąca osób.

PORÓWNANIA

Bylibyśmy jednak w błędzie, biorąc przytoczoną tu liczbę, aczkolwiek pokaźną, za sprawdzian osiągnięć. Sprawa jest bowiem skomplikowana w ogóle, a i biorąc na ilość trzeba się jeszcze przymierzyć do reszty obywateli.

W roku 1970 na 10 tysięcy mieszkańców przypadało 102 studentów. Dużo to czy mało? W ZSRR na tę samą ilość ludności przypada 188 studentów, a w Bułgarii — 104. Wyprzedzamy jednak Czechosłowację, Węgry i NRD, a także — z czego na ogół nie zdajemy sobie sprawy — sześć krajów Europy zachodniej, w których przypada od 59 do 75 studentów na 10 tysięcy ludności. Są to, między innymi, Wielka Brytania, NRF, Belgia i Austria.

DALEKO DO DOSKONAŁOŚCI

Mimo to jednak do pełnej satysfakcji w sferze kształcenia kadr z wyższym wykształceniem — jeszcze daleko. Zamierzenia i perspektywy rozwoju kraju dyktują wyższym uczelniom nowe trudne zadania. Komitet Ekspertów badających sprawy oświaty w swym Raporcie, charakteryzując sytuację wyższych uczelni, stwierdza, że zaspokajają one potrzeby kraju na wysoko wykwalifikowane kadry w 86 proc. do 91 proc. Niektórzy absolwenci wyższych uczelni mają kłopoty z zatrudnieniem, inni — pracują poza wyuczonym zawodem.

Czy zjawisko to świadczy o przypadkowym wyborze kierunku studiów? Z pewnością tak, ale chyba także — o niepełnej harmonii dwóch ważnych sfer działania: planów kształcenia i potrzeb gospodarki. Eksperci stwierdzają również, że programy kształcenia nie zawsze wynikają z postępu wiedzy i nauki. W dodatku większość uczelni cierpi na niedoinwestowanie, ciasnotę, dysponuje przestarzałymi laboratoriami i aparaturą pomocniczą. Słowem — modernizacja wyższych uczelni i struktury kształcenia jest nakazem chwili.

Prognozy na rok 2000 zakładają, że wśród każdych 10 tysięcy mieszkańców znajdzie się 237 studentów, nie mówiąc już o słuchaczach studiów podyplomowych. To zobowiązuje.

INTERESUJĄCE PROPOZYCJE

Perspektywy rozwoju wyższych uczelni, a także rozszerzenie zasięgu kształcenia na poziomie wyższym nie zrealizują się same przez się. Eksperci proponują zorganizowanie kształcenia niejako dwoma torami — na studiach zawodowych, które trwać mają trzy lata, oraz na studiach magisterskich — przez 4 do 6 lat, zależnie od kierunku i jego wymagań. Proporcje kształcenia w obydwu tych profilach, jak również kierunki, nie będą ustalone raz na zawsze. Pozwoli to uniknąć zakłóceń w funkcjonowaniu wielu dziedzin życia społecznego i rozczarowań absolwentów. Należy dodać, że najzdolniejszym absolwentom kierunków magisterskich umożliwi się dwuletnie studia naukowe, prowadzące do doktoratu. Realizowane będą także studia podyplomowe.

I jeszcze jedna innowacja, którą z pewnością z dużym zadowoleniem przyjmie opinia publiczna, a zwłaszcza młodzież. Otóż postuluje się zorganizowanie — rzecz jasna przed studiami właściwymi — tak zwanego roku wstępnego dla maturzystów, na który młodzież dostawałaby się w zasadzie bez egzaminu. Przez ten rok zarówno uczelnie, jak i młodzież, zdobyłyby orientację co do właściwego wyboru kierunku nauki, czy też omyłki. Młodzież będzie mogła sprawdzić, jakie ma istotne predyspozycje w określonej dziedzinie oraz przygotowanie do kontynuowania studiów. Po upływie tego swego rodzaju stażu kandydackiego i zależnie od jego wyników, młodych ludzi kierowano by w sposób naturalny na studia zawodowe lub magisterskie.

Wydaje się, że rok wstępny w tej właśnie wersji już obecnie można by wprowadzić na uczelniach artystycznych, gdzie aktualne kryteria selekcji talentów bywają szczególnie zawodne.

* * *

Tendencje rozwoju szkolnictwa wyższego wynikają z analizy potrzeb na dziś i na jutro. Rzecz jasna, wszelkie plany — po dyskusji, która właśnie trwa — będą sukcesywnie realizowane w oparciu o konkretne i perspektywiczne możliwości i zadania. Pewne sugestie ekspertów wejdą w życie już w najbliższym roku akademickim, na przykład — nowe kierunki studiów na niektórych uczelniach, kształcących szczególnie poszukiwanych specjalistów. Nastąpi też eliminacja pewnych wąskich kierunków kształcenia — na rzecz kierunków interdyscyplinarnych. Wiele wyższych uczelni technicznych rozwinie zupełnie nowe kierunki kształcenia.

W każdym razie następuje chyba zmierzch akademickiego kwadransa — w sensie przenośnym i dosłownym. Liczy się bowiem każda chwila sprzyjająca modernizacji struktury i programów kształcenia na poziomie wyższym.

H. KULCZYCKA

MIKROFILMY

tama papierowej powodzi

Futurologiczna wizja zalewu świata tonami papieru wywołuje mimowolny uśmiech: nic, tylko usiąść i załamać ręce nad losem naszego praprawnuka, osaczonego piętrzącymi się tomami ksiąg i foliałów. Przesada? Proponuję spacer wzdłuż półek łódzkiego archiwum. Marszrutę tę polecam jednak doświadczonym piechurom — liczy bowiem kilkanaście ładnych kilometrów. Dodajmy do tego jeszcze imponujące ilości skoroszytów i teczek przechowywanych we wszystkich prawie instytucjach, przedsiębiorstwach i biurach dokumentacji technicznej, a odległa — wydawałoby się — wizja papierowego zalewu, traci znacznie na „egzotyce".

A więc impas? Niezupełnie. Na ratunek pośpieszyła technika, proponując zastąpienie wielkich i ciężkich tomów — mikrofilmem. Nie jest to bynajmniej wynalazek ostatnich dni. Mikrofilm narodził się bowiem w pracowniach fotografów i inżynierów francuskich już podczas oblężenia Paryża w 1870 r., a więc wtedy, gdy łączność pocztowa ze światem za pomocą balonów okazała się mało praktyczna. Zastanawiano się — może wykorzystać gołębie pocztowe? Te jednak nie mogły przetransportować ciężaru przekraczającego 1 gram. Głowiono się więc nad sposobem fotograficznego zmniejszenia depesz. Rekord padł już po roku — gołąb pocztowy przeniósł z oblężonego miasta lżejszą niż 1 gram tubę o długości 5 cm, w której znajdowało się 18 mikrofilmów — równowartość 40.400 depesz!

Zasłużony splendor spłynął na twórców epokowego wynalazku. Nie na długo jednak. Po wojnie francusko-pruskiej o mikrofilmie zapomniano. Na możliwość wykorzystania go, tym razem do projekcji... książek, wskazał profesor Robert Goldschmit na zorganizowanym w 1910 roku w Belgii kongresie bibliografów. Pomysł chwycił, a w 1937 r. w Bibliotece Narodowej w Paryżu powstało już laboratorium mikrofilmów 35-milimetrowych. Nieco wcześniej, niepozornym mikrofilmem zainteresowały się wielkie korporacje finansowe. W 1928 roku, słynna na całym świecie firma Kodak zainstalowała pierwsze tego typu urządzenia w nowojorskim l'Empire Trust State Company. Opinia publiczna dowiedziała się zaś o tym, jak to dzięki mikrofilmowi uwieczniającemu anulowane czeki, można było oskarżyć króla gangsterów — Al Capone o... oszustwo fiskalne.

Filmowcy karmią nas za to ekranowymi powieściami z lat ostatniej wojny, w których mikrofilm stanowi częstokroć cel najwymyślniejszych zabiegów zwalczających się nawzajem grup dywersyjnych. Bo i w tym czasie niepozorna fiolka zdobyła sobie „prawo obywatelstwa" także w hitlerowskich urzędach. W łódzkim archiwum zachowały się do dziś mikrofilmy zawierające dane personalne dostojników łódzkiego Stadtsratu. Są to materiały bezcenne, bowiem akta z personaliami hitlerowskich urzędników, zaginęły.

— Mikrofilmami zastępujemy obecnie oryginały cennych akt narażonych na zniszczenie, przez ciągłe używanie — informuje mgr Z. Tobiański, dyrektor Archiwum m. Łodzi i Województwa Łódzkiego (bo taka jest pełna nazwa tej placówki). — Marzy nam się jednak możliwość filmowania wszystkich, zajmujących tak wiele miejsca, ksiąg. Mikrofilmy udostępniamy od 10 lat w naszej czytelni. Korzystają z nich przede wszystkim ludzie nauki. W ubiegłym roku zaś powstała u nas pracownia mikrofilmowania, prowadząca działalność usługową...

— To dopiero początki — dodaje mgr A. Żebrowska, kierowniczka najnowszego, usługowego działu. — Najważniejsze, że dysponujemy zeissowskim dokumatorem — aparatem do wykonywania mikrofilmów. Jego kamera może sfilmować 200 tys. klatek rocznie. I proszę sobie wyobrazić — dzięki tym właśnie urządzeniom, z „odbitek" bezcennego, jednostkowego dokumentu korzystać mogą, w tym samym czasie, naukowcy w kilku punktach Polski, ba — Europy i świata...

* * *

Bardziej wszechstronne wykorzystanie mikrofilmów nie ulega wątpliwości. Konieczność tę dyktują narastające z każdym rokiem potrzeby: liczone w setkach tysięcy sterty „matryc" w biurach projektowych, stosy dokumentacji w najrozmaitszych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Konstruktorzy tymczasem nie próżnują: w sukurs mikrofilmom spieszy kserograf — bardziej ekonomiczny — tańszy i szybszy — przy wykonywaniu „odbitek". (Mieliśmy możność podziwiać niedawno tego typu „cacka", firmy „Rank Xerox", zademonstrowane w specjalnym pociągu reklamowym, który na 2 dni zainstalował się na stacji Łódź-Fabryczna.)

Jedno jest jednak pewne — mikrofilmy pozostaną nadal niezastąpionym środkiem przy magazynowaniu opasłych tomów, foliałów i akt.

ANNA TYSZECKA

Nad Wagiem zakwitły „maje"

OTO JESTEŚMY W 52-TYSIĘCZNYM SŁOWACKIM MIEŚCIE CHLUBIĄCYM SIĘ TYM, ŻE W JEGO FABRYCE CELULOZY, CEMENTOWNI (EKSPLOATUJĄCEJ ODLEGŁE O KILKA KILOMETRÓW WAPIENNE SKAŁY „MAŁEJ FATRY"), W FABRYCE TEKSTYLNEJ, FABRYCE CIĘŻARÓWEK „AVIA" I W WIELU INNYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH, W HANDLU, BUDOWNICTWIE I USŁUGACH PRACUJE W SUMIE OK... 26 TYS. OSÓB. Z TEGO 11 TYS. W BUDOWNICTWIE!

ŻYLINA LEŻY TUŻ NAD POTĘŻNYM, PIĘKNYM, MIEJSCAMI DOSTOJNYM I ROZLEWISTYM, A MIEJSCAMI SILNYM I NERWOWYM WAGIEM, W TYM MIEJSCU GDZIE WPADA DOŃ KUSUCA. TO TAM, Z TYCH SZCZYTÓW WIDOCZNYCH NIE OPODAL MIASTA STRZELAŁY JESZCZE 30 KWIETNIA 1945 ROKU RADZIECKIE KATIUSZE, PRZENOSZĄC SWE RAKIETY NA DRUGĄ STRONĘ ŻYLINA W UCIEKAJĄCYCH HITLEROWCÓW. TO TU OD DUKLI WZDŁUŻ WAGU, SZLAKIEM PRZEPIĘKNEGO SKALNEGO PRZEŁOMU RZEKI, TOCZYŁY SIĘ NAJCIĘŻSZE WALKI, W KTÓRYCH UCZESTNICZYŁ TAKŻE 1 CZECHOSŁOWACKI KORPUS. PEŁNO TU WŚRÓD LASÓW, NA WZGÓRZACH POMNIKÓW UPAMIĘTNIAJĄCYCH BOHATERÓW CZASU OSTATNIEJ WOJNY, PARTYZANTÓW, ŻOŁNIERZY (TAKŻE POLSKICH!), FRANCUZÓW...

Już pierwsze zetknięcie z przepiękną, ziemią słowacką po przekroczeniu granicy w Cieszynie i „wykąpaniu" kół autokaru w roztworze środka dezynfekującego przekonało nas, że jesteśmy w kraju bliskich przyjaciół, pobratymców, krewniaków... Początkowo napisy na sklepach i instytucjach są nawet dwujęzyczne, a i potem bardzo łatwo można zrozumieć o co chodzi. Po chwili już orientujemy się doskonale, że nemocnica, to po prostu szpital, a martvica — cmentarz. „Kukriky" — napis nad sklepem oznajmia, oczywiście, że sprzedaje się tu słodycze, zaś zamiast naszego „Sto lat..." po kilku kieliszkach dobrego „Korunowaczkego" białego wina śpiewa się „Żyvijo... żyvijo... mnoga lieta, mnoga lieta... żyvijo..."

Przewodniczący Kekeli nie ukrywa kłopotów związanych z brakiem ludzi do pracy w budownictwie, mimo wysokich płac w tym resorcie. Olbrzymie inwestycje drogowe (powstająca autostrada przez Bratysławę, Koszyce, Żylinę, już dziś nazywana jest „kręgosłupem" Słowacji) wodne (kanały, hydroelektrownie), rekonstrukcja przemysłów, wielkie roboty melioracyjne, inwestycje turystyczno-wypoczynkowe angażują olbrzymie środki. Ale nie ma innego wyjścia. Słowacja musi i chce odrobić w tej dziedzinie spore zaległości i stać się w najbliższym czasie krajem przemysłowo-rolniczym...

Są patriotami. Ale nie patriotami zapatrzonymi w miraże romantycznych dziejów, lecz romantykami twardo stojącymi na gruncie pracowitego dzisiaj. Chciałbym znaleźć w moim kraju takiego technika budownictwa jak Kamil Klimik, który obwoził nas po całym słowackim Podfatrzu i Podtatrzu objaśniając z takim znawstwem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, że imponowało to nawet naszym największym cynikom...

W lasach koło Kuneradu oglądaliśmy setki słynnych czechosłowackich chat, daczami zwanych także i u nas. Typowe, kupowane w elementach, albo nie typowe, jedno, dwu, trzy, 5-izbowe, o pięknych proporcjach architektonicznych w stylu „zakopiańskim" lub „moderne" są także w znacznej mierze owocem bezpośredniej pracy rąk swych właścicieli. Zarząd lasów daje zezwolenie na budowę, bez prawa wycinania choćby jednego drzewka i bez prawa do własności placu. Nie można więc budować tu żadnych ogrodzeń, trzeba natomiast dbać o porządek, bezpieczeństwo p.pożarowe, estetykę. Nigdzie nie widziałem żadnych puszek po konserwach, śmieci, butelek, papierów, popiołu itd. itp. Nigdzie też nie widziałem śladów zniszczeń dokonanych przez „nieznanych" sprawców na tych w końcu całymi miesiącami pustych chatach stojących w gęstym lesie.

W Żylinie domy w starych dzielnicach i wieżowce w nowych (w dzielnicy Hliny mieszka już 12 tys. osób, budują się Vlczince dla 40 tys.) dosłownie obstawione są prywatnymi samochodami. Przeważają oczywiście Szkody, wiele jest też radzieckich fiatów „Ziguli", wiele „Fiatów 850" lub „270", trochę „Fiatów 125p". To już poważny problem miasta. Nie pomagają setki garaży indywidualnych wyposażanych w takie same, typowe, wrota z wytłaczanej blachy. Postanowiono więc wybudować w nowej dzielnicy, pierwszy w republice piętrowy garaż dla 650 samochodów z wjazdem ślimakowym. Będzie gotowy jeszcze na w br.

Rano w dzień świąteczny tysiące samochodów wyjeżdżają w kierunku okolicznych lasów do chat, albo do pobliskich ogrodów działkowych, albo po prostu na wycieczkę. Gdziekolwiek, w każdej wiosce można coś zjeść i wypić, a także przenocować. Niektóre piwiarnie, winiarnie, restauracje, czy karczmy słyną z czegoś: z wina, potraw, zakąsek. Miła obsługa, najczęściej w postaci niezwykle długonogich dziewcząt nie pozwoli ci długo czekać o głodzie.

To dla tych właśnie dziewcząt od nocy 30 kwietnia każdego roku przez miesiąc sterczą w zagrodach Słowacji piękne „maje". Są to po prostu kilkunastometrowe, okorowane świerkowe żerdzie, ustrojone na szczycie choinką przybraną kolorowymi wstążkami furkoczącymi na wietrze. Znak to, że w tym domu jest panna na wydaniu, i że jest gdzieś chłopiec, który ją kocha, i który wspólnie z kolegami „maj" taki w nocy, w tajemnicy postawił...

Wiele takich pięknych „majów" widziałem w Słowacji. Wiele dziewcząt jest tam na wydaniu...

A potem w Cieszynie dezynfekcja była jeszcze surowsza niż przy wyjeździe z kraju. Nie tylko autokar „kąpał" opony w płynie dezynfekującym. Także pasażerowie musieli przejść po macie nim nasyconym oraz zanurzyć dłonie w specjalnie przygotowanej misce.

P.S. Ekskursję słowacką odbyłem jako gość Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Chopina w Konstantynowie, którego chór występował w Żylinie.

JÓZEF POTĘGA

Recepta dziecinnie prosta

Dla wielu będzie może zaskoczeniem, że oto przytaczamy przykład dobrej organizacji pracy posługując się Łódzkim Przedsiębiorstwem Krawiecko - Kuśnierskim. Nie odległy jest bowiem czas, gdy przedsiębiorstwo to miało znaczne kłopoty z realizowaniem planowych zadań, ze sprawami personalnymi itd. itp.

Zmieniło się tu zdecydowanie na lepsze. Racjonalna organizacja pracy jest bowiem swego rodzaju „hobby" dyrektora ŁPK-K mgr inż. Szczepana Serkiesa, który zajmował się tymi problemami przez pewien czas, jako ekspert RWPG.

„Recepta" jest w zasadzie „dziecinnie" prosta. Chodzi o to, by każdy człowiek miał określony, sformułowany na piśmie zakres swoich obowiązków, oczywiście w ramach dobrze przemyślanej, celowej, funkcjonalnej struktury organizacyjnej całego przedsiębiorstwa. Jednym z pierwszych posunięć było właśnie opracowanie takiego schematu, a następnie wynikających z niego zakresów obowiązków i systemu zależności służbowych poszczególnych pracowników.

Pozwala to niejako na bieżąco śledzić pracę każdego zatrudnionego, sprawiedliwie i w oparciu o sprawdzalne dane realizować politykę uposażeń, awansów itp.

Opracowano regulamin całego przedsiębiorstwa, bez którego funkcjonowało ono (oczywiście nie najlepiej) prze wiele lat. Wprowadzono nową organizację pracy w poszczególnych zakładach wykonujących usługi. Organizacja ta opiera się na tzw. systemie gniazdowo - obróbczym i polega na tym, iż utworzono zespoły na czele z mistrzem, któremu podlega jego pomocnik oraz 15 pracowników niewykwalifikowanych. Oni to wykonują proste przygotowawcze czynności, albo fragmenty pracy nie wymagające fachowego przygotowania. Wykonując zaś dłuższy czas tę samą czynność, dochodzą szybko do wielkiej perfekcji. Dzięko temu wydajność pracy na przestrzeni 1972 roku zwiększyła się aż o 20 proc., a także, ku zadowoleniu klientów oczywiście, wyraźnie poprawiła się jakość usług krawiecko-kuśnierskich, a trzeba wiedzieć, że usługi te stanowią aż 60 proc. obrotów przedsiębiorstwa.

ŁPK-K poza tym specjalizuje się w tzw. krawiectwie półmiarowym, wychodząc szczególnie naprzeciw wymogom mody młodzieżowej, która lansuje odzież skórzaną. Nawiązano kontakt z garbarniami dostarczającymi surowca, jest go więc pod dostatkiem, a dobra organizacja pracy pozwala ustalać konkurencyjne w porównaniu z produkcją przemysłową ceny gotowej odzieży skórzanej.

Zwrócono też baczną uwagę na warunki pracy i warunki obsługi klientów. W ub. roku wydano na remonty zakładów podległych ŁPK-K nie 0,5 mln zł, jak planowano początkowo, lecz 3 razy więcej. Przy okazji inaczej usytuowano stanowiska robocze, co — jak już powiedzieliśmy — pozwoliło poprawić, zmienić organizację pracy.

Przedsiębiorstwo zdecydowanie swój rozwój chce oprzeć o ciągłe doskonalenie organizacji, ponieważ szczupłe warunki lokalowe w jakich musi pracować uniemożliwiają dalsze zwiększanie liczby zatrudnionych.

Nie wystarczy wszakże zmienić zły system organizacyjny, odświeżyć wnętrza, inaczej ustawić stoły. Zmienić trzeba także nawyki załogi. W ciągu kilku miesięcy aż 120 osób musiało niestety pożegnać się z przedsiębiorstwem, ponieważ nie rokowało nadziei, iż sprosta nowym, nowoczesnym wymaganiom organizacyjnym, nowym zasadom dyscypliny itp.

Rezultaty?! — obok tych, o których już napisaliśmy: **miejsce w pierwszej trójce przedsiębiorstw przemysłu terenowego podległych łódzkiemu zjednoczeniu za rok ubiegły. Gratulacje!**

J. P.

Starość bywa różna

Jednym niesie krzepkie zdrowie, innych — drugich skazuje na samotność. Jednym pozwala żyć bez trosk materialnych — innym daje z trudem wiązać koniec z końcem.

Bez względu na te różnice, starość czuje się dotknięta obojętnym, czasem wręcz przykrym stosunkiem otoczenia, — w wąskim i szerokim sensie tego słowa. „Kochajmy staruszki" w piosence, a w życiu...

Stu dwudziestu uczniów i uczennic ze szkół zawodowych testowano z pomocą zdań nie dokończonych, pozwalających spontanicznie ujawnić ich uczucia dla ludzi starych. Spośród 3 tysięcy odpowiedzi aż 33,6 proc. miało treść negatywną, a 15,5 proc. obojętną. Z negatywnych uzupełnień do zdań testu cytujemy:

„...Przyjaźń ludzi starych jest „fałszywa", „nietrwała", „dziwaczna"... W towarzystwie starej osoby młodzież czuje się „bardzo źle", „nudzi się", „nie znajduje wspólnego języka"... Życie starych ludzi jest „ciężarem dla rodziny i otoczenia", „jednym pasmem udręki", „niepotrzebną męczarnię", „nudne i pozbawione celu".

Dziewczęta i chłopcy niemalże identycznie reagowali na pytania — tak w odsetkach odpowiedzi negatywnych i obojętnych, jak w treści słów dopisywanych do testu.

KIEDY TO SIĘ ZACZYNA?

Z badań tych wynika jednak, że 50,9 proc. 18—20-latków czuje sympatię do staruszków. Uważa, iż... ludzie starsi potrzebują opieki, zrozumienia, serdeczności, uśmiechu, miłości najbliższych. Że są wyrozumiali dla młodych, umiejący cieszyć się życiem, dobrzy i kochani, życzliwi i troskliwi o wnuków, niezastąpieni w gospodarstwie. Z innych badań, m. in. z przeprowadzonych w Gdańsku nad uczuciami małych dzieci do osób z rodziny, wiemy też, że dziadek i babcia bardzo często zajmują pierwsze miejsce w sercu i zaufaniu dziecka. Dotyczy to zwłaszcza córek i synów matek zatrudnionych i rodziców trwale z osobą skłóconych „robiących z domu piekło".

Zatem stosunek do osób starszych zmienia się radykalnie między siódmym a „nastym" rokiem życia, czyli w okresie dojrzewania i dorastania. Co na to wpływa?

NIEDALEKO PADA JABŁKO

Głównie przykład dorosłych. Obojętne lub złe traktowanie dziadków przez rodziców musi po pewnym czasie odbić się na stosunku wnuków do dziadków.

W listach do prasy ludzie starzy skarżą się przede wszystkim na postępowanie własnych dzieci, czyli osób dorosłych. Zachowanie młodzieży w tramwaju czy pociągu to rzecz wtórna, wywodząca się z egoizmu, wyrachowania w „najlepszym" razie obojętności dorosłych na los starego, choćby i najbliższego człowieka.

Rodzina to nie jedyne miejsce, w którym młodzież uczy się lekceważyć potrzeby ludzi starych. Piszący zwracają też uwagę, że:

„...Bogate zjednoczenia przemysłu węglowego czy hutniczego wydają ogromne sumy na wyciągi, hale sportowe, ośrodki żeglarskie, wszystko dla młodych i zdrowych. Ale czy zdarzyło się, żeby jakieś zjednoczenie wybudowało dom rodzinny dla swoich wysłużonych pracowników?"

„...Człowiek stary może otrzymać wczasy tylko w najgorszym klimatycznie okresie od jesieni do wiosny".

„...W Warszawie dzisiejsi 70-latkowie przeżyli dwie wojny i powstanie, tracili swój cały dobytek dwa lub trzy razy w życiu. Oni pierwsi wrócili do miasta i oczyszczali je z gruzów. Czy choć raz odbyła się sesja Stołecznej Rady Narodowej, poświęcona sprawom starych ludzi?"

JEŻEL CHCEMY...

Kultury społeczeństwa nie mierzy się tylko liczbą uzyskanych dyplomów, sprzedanych telewizorów czy zużytego mydła. Na każdym etapie rozwoju ludzkości jedyna miara to stosunek silnych do słabych, w przekroju indywidualnym i ogólnym.

U nas część słabszych społecznie partnerów cieszy się, kto wie czy nie przesadnymi, względami. Dzieci często rozpuszczamy, nastolatkom dajemy się terroryzować i żyłować. Ten nadmiar serca dla młodości, w połączeniu z celebrowanym szacunkiem dla „wieku produkcyjnego", pochłania społeczne i osobiste zasoby uczuć pozytywnych. Nie zawsze zostaje ich dla osób starszych.

Jeśli więc chcemy — a deklarujemy to coraz częściej i gorliwiej — żeby się u nas poprawił stosunek do starości, musimy zacząć od zmian typu instytucjonalnego. Mieszkaniec Polski Ludowej nie może, z ukończeniem 60 lub 65 lat życia, stawać się obywatelem zapomnianym przez długoletnich pracodawców (budownictwo socjalne zjednoczeń wielkich przedsiębiorstw), czy władze (sesje rad narodowych). Im prędzej zerwiemy z takim, jak dotąd traktowaniem starości przez instytucje, tym szybciej doczekamy się społecznej atmosfery szacunku i przychylności dla ludzi „złotego wieku"

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEN

Pierre Nemours BIAŁA PANTERA

Była zdenerwowana, złamana. W prawej dłoni trzymała niewielką chusteczkę z koronek, którą bezustannie mięła. Tego ranka ciężko dotknął ją los. Ten fakt był oczywisty.

— Dziękuję panu, panie Benson — odpowiedziała mi cichym głosem. — Obawiam się jednak, że teraz nasza rozmowa stała się zupełnie bezprzedmiotowa.

Swoje oświadczenie poparła bladym uśmiechem. Miałem wrażenie, że była po prostu zażenowana obecnością grubego O'Malleya, że nie chciała przy nim mówić. Zaprotestowałem:

— Przybyłem, aby wyrazić zgodę na pani propozycję. Na nieszczęście, jest już zbyt późno, żeby chronić pani nieszczęśliwego męża, ale wydaje mi się, że konieczne jest wyświetlenie tej...

Nie pozwolono mi skończyć zdania.

— W porządku, Benson! — warknął szeryf. — Pański występ się skończył! Pani Ebinger opowiedziała nam o wszystkim oraz przekazała ów list. Powiedziałem jej zresztą, co o tym wszystkim myślę. Gdyby zwróciła się do policji, zamiast do osobnika takiego, jak pan, prawdopodobnie mąż jej by żył.

Powiedział to w sposób najbardziej obraźliwy. Zacisnąłem zęby. W mojej przeszłości było bardzo wiele murzyńskich pokoleń. Umiem jeszcze przyjmować ciosy, ale przyjdzie dzień... kiedy rozliczymy się za nie.

— Jak pan sobie życzy, szeryfie — zgodziłem się spokojnie. — Nie wiem, co powiedziałaby pani Ebinger, gdyby wolno jej było zdecydować. Ale wobec tego, że pan tu się znajduje...

Odwróciłem się w stronę mojej pierwszej białej klientki i powiedziałem:

— Jeżeli pani zmieni zamiar, jestem całkowicie do pani dyspozycji. Jeszcze raz składam pani wyrazy współczucia...

Ukłoniłem się i skierowałem do wyjścia. Na progu odwróciłem się na chwilę:

— Szeryfie!

— Czego jeszcze? — wrzasnął O'Malley.

— Niech pan pamięta, że jeden człowiek jest zawsze dla drugiego człowieka śmieszny!

Skinąłem głową i szybko zamknąłem za sobą drzwi. Przy obrocie zabolały mnie biodra, przypominając o wielkim meczu sportowym, który rozegrał się przed moim domem kilkanaście godzin temu.

TIM

Porucznik Trent odprowadził mnie do volkswagena Luizy. Milczał. Ale milczenie to było wyrazem sympatii. Wyczuwałem, że gdyby zależało to tylko od niego, z pewnością poprosiłby mnie o dyskretną pomoc. Niestety, był jeszcze ktoś inny. Irlandczyk! Tym bardziej trudny do wyeliminowania, że znajdował się na liście wyborczej i grał decydującą partię. Żadnych kompromisów z kolorowymi wówczas, gdy „Czarne Pantery" zamordowały kandydata na mera.

Jeżeli Janice Ebinger przekazała mu list, który widziałem nie ma chyba możliwości, żebym wziął udział w sprawie.

Uścisnąłem rękę Trenta i zająłem miejsce w samochodzie obok mojej sekretarki, która ruszyła w kierunku bramy parkowej.

— No i co? — spytaał, patrząc w lusterku na Trenta, który nas obserwował.

— No i nic, koniec. Wymanewrowano mnie. Pani Ebinger oddała liścik O'Malleyowi. Policja zajmuje się wszystkim i w ten sposób moja pierwsza biała klientka zamieniła się w wizję.

— A może to nawet lepiej... — zauważyła Luiza.

— Co pani chce przez to powiedzieć?

— Tylko to, że zbyt dobrze znam pana. Denerwuje pana, że został pan wyłączony ze sprawy. Jeśli pan jednak chce posłuchać mojej rady, niech pan da lepiej temu spokój! Nie ma już klientki i nie ma zamówienia. Nikt od pana nie żąda, aby pan działał. Nie powinien pan mieszać się do brudnej politycznej sprawy.

— Ale przecież jeszcze wczoraj wieczorem była pani trochę innego zdania!

Dziś w Radio

SOBOTA, 2 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Propozycje na weekend. 10.40 Co słychać w świecie. 10.45 Gra „Rama 111". 11.00 Z lubelskiej fonoteki muzycznej. 11.25 Refleksy. 11.30 Nasi ulubieńcy. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Graj kapelo, graj od ucha". 12.30 Koncert. 12.50 Duety, tercety. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Kwartety, kwintety. 14.00 Ze świata nauki. 14.05 Śpiewają młodzi paryżanie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Turniej duetów. 15.00 Wiad. 15.05 Koncert rozrywkowy. 16.30 Listy z Polski. 15.35 Nestorzy piosenki. 16.00 Wiad. 16.10 Przeboje na głosy. 16.30 Płyty z różnych stron. 17.00 Studio Młodych. 17.15 „Fonoteka". 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Jutro niedziela. 18.35 Gwiazdy światowych estrad. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Rewia taneczna. 20.50 Kronika sportowa. 21.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.35 Sobotnia rewia. 23.00 II wydanie dziennika.

PROGRAM II

6.30 Wiad. 6.35 Magazyn publicystyki. 6.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Melodie Italii. 9.20 Koncert Chóru PR. 9.40 Studio Młodych. 10.00 Teatr PR: „Break" — słuch. 10.45 A. Dworzak: Poemat symfoniczny. 11.00 Dla szkół średnich cykl: „Polska i świat". 11.20 Teresa Tutinas śpiewa. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (Ł) Komunikaty. 12.10 (Ł) „Głos Ziemi Łódzkiej". 12.25 (Ł) Aud. tygodnia. 13.00 „Tajemnica rzeczki Rybnicy" — słuch. 13.20 Piosenki neapolitańskie. 13.30 Wiad. 13.35 „Klaudia" — fragm. 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Szlak na Odrzykoń" — rep. 14.35 Koncert. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Piosenki starowarszawskie. 15.50 Radiowe debiuty. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Z muzyki włoskiej. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Okolice kultury". 17.20 (Ł) Stereo-rewia. 18.20 (Ł) Arie operowe. 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Nuty, nutki. 21.00 Przegląd filmowy — Kamera. 21.15 W. A. Mozart — Divertimento F-dur. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Poradnik koncertowy. 22.30 Radiovariete.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Cisza" — grają Jimi Hendrix i Curtis Knight. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 „Tańcz i śpiewaj swinga". 15.30 Pierwsza lekcja na Bijaku. 15.45 Nasze muzyczne premiery. 16.00 J. J. Mourel — Suita z baś. „Święto Talii". 16.15 Kiermasz nowości. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Książki, które znamy. 18.05 Sami tego chcieliście. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — barkarola. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Nasze muzyczne premiery. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 G. Puccini: „Madame Butterfly. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Mamas and Papas. 22.15 „Kuzynka Bietka" — odc. pow. 22.45 Nasze muzyczne premiery (III). 23.00 Bronisława Frejteżanka recytuje wiersze K. Iłłakowiczówny. 23.05 Z nagrań Jima Reevesa.

CO STARSI CZYTELNICY PAMIĘTAJĄ ZAPEWNE, ŻE ONGIŚ ZWYKŁO SIĘ ZWRACAĆ DO LEKARZA PER — PANIE KONSYLIARZU, SZLACHETNY TEN TYTUŁ RESTAURUJEMY OBECNIE. POWODEM SĄ LISTY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ZWRACAJĄCYCH SIĘ DO REDAKCJI W WIELU — CZĘSTO SPECJALISTYCZNYCH SPRAWACH Z ZAKRESU MEDYCYNY, KONTYNUUJEMY WIĘC NASZE MINIKONSYLIUM „DŁ", LUB JAK KTO WOLI...

GABINET KONSYLIARZA

Oczekuje na listy i pytania

Na oddziałach pediatrycznych w kilku szpitalach oglądaliśmy ostatnio znaczną liczbę dzieci z biegunkami. Ostatecznie, zaczyna się okres letni. Dlatego też do naszego „Gabinetu" zaprosiliśmy dziś doc. dra JANA BASZCZYŃSKIEGO z Kliniki Pediatrycznej Wojskowej Akademii Medycznej zajmującej się tymi sprawami od wielu lat wespół z Instytutem Pediatrii AM.

Mimo, że w stosunku do innych chorób, biegunki u niemowląt nie są już problemem zasadniczym co do ich ilości jak i ciężkości, tym niemniej, jest to nadal bardzo groźna choroba infekcyjna. Wywołuje ona nader poważne zaburzenia w organizmie dziecka. M. in. prowadzi do szybkiej utraty płynów i odwodnienia organizmu.

Z problemem biegunek lekarze spotykają się właściwie w ciągu całego roku, choć rzeczywiście specyfika pory letniej wpływa na zwiększenie zachorowalności. Pamiętać jednak trzeba, że biegunki mogą być nie tylko bakteryjne, ale również spowodowane przez zakażenie wirusem. Szczególnie uwidacznia się to w przypadku dzieci z nieżytem dróg oddechowych.

Wyliczenie zasadniczych przyczyn wystąpienia biegunki u niemowlęcia od razu zwraca uwagę na możliwości zapobiegania. Przede wszystkim chodzi tu o przestrzeganie i to dość ścisłe, zasad higieny. Sprzyjają zaś także biegunkom takie czynniki jak np. przegrzewanie dziecka lub jego niedopojenie. Warto przy tym pamiętać, że najbardziej narażone są te niemowlęta, które wykazują stany niedoboru ciężaru ciała.

Ogromny postęp medycyny sprawił, że jak już wspomniałem sprawa biegunek straciła nieco na jakości. Tym niemniej k a ż d y stan biegunkowy u niemowlęcia trzeba traktować bardzo poważnie. Próby leczenia samemu są właściwie niedopuszczalne. Nikt bowiem nie jest w stanie przewidzieć, kiedy może nastąpić gwałtowne pogorszenie. Dotyczy to zwłaszcza niemowląt, u których oprócz wolnych stolców wystąpiły także wymioty, oraz dzieci gorączkujących.

Tak więc rzeczą najistotniejszą jest zapobieganie. Znakomitym zabezpieczeniem jest dla niemowlęcia pokarm naturalny. Dobrze utrzymane dziecko trzeba jednak chronić przed kontaktami z osobami chorującymi, nie tylko na biegunkę, ale chorującymi w ogóle, gdyż mówiliśmy już o wirusowym podłożu wielu biegunek.

Skoro jednak choroba stała się faktem, obowiązkiem rodziców i opiekunów jest najszybsze skontaktowanie się z lekarzem. Wiadomo jednak, zwłaszcza na terenie wiejskim, że nie zawsze jest to możliwe natychmiast. W tej sytuacji należy zwrócić uwagę na dostarczanie dziecku dostatecznej ilości płynów. Może to być w postaci lekko osłodzonej herbaty lub wywaru z marchwi. Pojenie musi w tej sytuacji odbywać się stale choć w małych ilościach, aby nie spowodować wymiotów prowadzących do szybkiego odwodnienia organizmu.

Biegunka biegunce nie jest niestety równa. Bez pomocy lekarza nikt nie jest w stanie ocenić prawidłowo powagi sytuacji. Pamiętajmy, zwłaszcza teraz latem, że jest to choroba zakaźna, która dla małego dziecka stanowi niezwykle poważne zagrożenie. A więc raz jeszcze — skrupulatna czystość, świeże powietrze i właściwy pokarm, które są najlepszym zabezpieczeniem.

Gdybym była Elżbietą I

— Czy idziesz dzisiaj do pracy? — budzi mnie każdego dnia pytanie-wyrzut. — Tylko wróć wcześniej — kapituluje przy drzwiach trzyletni brzdąc nie tyle przed argumentem — mama chce i i musi pracować, co przed perspektywą wypicia jeszcze kilku łyków znienawidzonego mleka. Idź już, idź, pogania nawet.

Idę. Rewolucjonizujące świat pomysły wyparowują z głowy w tempie lux-torpedy. Ostatniej niedzieli moja pociecha zaczepiała w parku każdego przechodnia, by mu obwieścić — dzisiaj jestem z mamusią. Potem oczywiście, by nie psuć nastroju odświętności, zamiast herbaty była oranżada, zamiast mleka — herbata. I tak okupując „winy" 6-dniowego braku czasu, błąd za błędem, ustępstwo za ustępstwem. Wróć wcześniej!... Jedna siatka. Druga. Lista sprawunków. Pralnia. Zegarek do reperacji. Fryzjer się kłania od dwu tygodni. Wczoraj narada, więc dziś odrabianie domowych zaległości.

Cokolwiek by się jeszcze nie powiedziało i nie napisało o życiu kobiety pracującej, rzeczywistość będzie bogatsza. Tak ulubione w publicystycznych dywagacjach sformułowanie o „dwu etatach" daje zainteresowanym pewną satysfakcję, ale podobną tej, gdy droga przyjaciółka mówi ze współczuciem w głosie — masz rację, ten twój mąż to kawał drania.

Istnieją dwie szkoły. Pierwsza z pogranicza abstrakcji twierdzi, że kobieta powinna zajmować się domem i na tym koniec. Jej zwolennicy jednak nie skonstruowali jak dotąd wystarczającej ilości robotów, które mogłyby zastąpić te ileś tam milionów damskich rąk i głów, ani też nie stworzyli filozofii, która awansowałaby pranie, gotowanie i sprzątanie do zajęć w pełni zaspokajających ambicję pozabiologiczne. Stąpający po ziemi, rejestrujący wzrost aktywności zawodowej kobiet, czynią wszystko, by zjawisku temu poświęcać jak najwięcej uwagi. I tak powstają „budżety czasu", rozprawy naukowe o psychofizycznych predyspozycjach słabej płci do prac różnorakich, badania i programy pod hasłem — jak ułatwić życie kobiecie pracującej. Ostatnio Główny Urząd Statystyczny zarządził powszechną „spowiedź" 12 tysięcy Polek, które w rubryce zawód powinny mieć dwa razy tyle miejsca co normalnie.

Wyniki ankiety potwierdziły prawdy znane. Prowadzenie domu, wychowywanie dzieci i etatowe zarabianie na te cele pieniędzy jest rzeczą bardzo trudną, bo po pierwsze — brak czasu, po drugie — odbywa się to kosztem przede wszystkim dzieci. Czas traci się w pracy, drodze do niej i w kolejkach. Dzieci chowa się jak popadnie, gdzie popadnie. Tylko 20 proc. kobiet mających dzieci w wieku żłobkowym z usług żłobka korzysta, a 40 proc. „przedszkolaków" pozostaje poza zasięgiem przedszkoli. W Łodzi wskaźniki te nie odbiegają od tu przytaczanych. Można by tylko przypomnieć, że łodzianki są najbardziej zapracowanymi Polkami, najwięcej z nich pracuje w systemie zmianowym i najmniej — można sądzić — korzysta z formy prywatnej opieki nad dzieckiem.

Ciekawe, że uczestniczki ankiety nie wymieniały wśród swoich postulatów na pierwszym miejscu konieczności rozbudowy sieci żłobków. Wiedzą po prostu, że żłobki w obecnym swym kształcie to przechowalnie i, niestety, „wylęgarnie" wszelkich chorób. Natomiast wielkie nadzieje na poprawę swej sytuacji życiowej widzą pracujące kobiety w: poprawie zaopatrzenia, rozbudowie sieci nowych sklepów, zwiększeniu liczby stołówek zakładowych, dostosowaniu godzin działalności sklepów i zakładów usługowych do zmianowego systemu pracy, zwiększeniu liczby stołówek szkolnych.

Po co ja to pisze? Uzmysławianie prawd znanych nikogo jeszcze nie zbawiło. Życie jako się rzekło, bogatsze od wszelkich ankiet.

A no po to, by raz jeszcze uderzyć w ten mur, za którym słuszne i budujące decyzje programu, przed którym ponad 200 tysięcy pracujących łodzianek. Mur nie abstrakcyjny. Długi ciągną jeszcze długością kolejek w łódzkich sklepach, gruby ciągną jeszcze grubością statystyk o absencji spowodowanej chorobami dzieci, mocny ciągną jeszcze siłą inercji, bezwładu, poślizgów budownictwa „towarzyszącego" i uporu, gdy od chętnych zajęcia się pieczołowiem dzieci z własnego bloku wymaga się 100-metrowych apartamentów, kwalifikacji godnych magistra sztuki pielęgnacyjno-kucharskiej.

Gdybym była królową Anglii — Elżbietą I, mówiłabym głosem Aleksandry Śląskiej — panowie, poślubiłam swój naród. Nie jestem. Czy to znaczy, drodzy panowie — mnie już współcześni — że nie mam żadnych szans, by być równie świetną, aktywną i mądrą... Jeśli nie jestem, to rzecz nie moich chęci i moich predyspozycji, a wyłącznie mojej trzyletniej córki, która każdego dnia budzi mnie pytaniem — czy idziesz dzisiaj do pracy? A jak takiemu dziecku wytłumaczyć, że za parę lat będą zrealizowane wszystkie cenne programy poprawy sytuacji życiowej kobiet pracujących. Za parę lat ona może ten argument zdoła przyjąć do wiadomości.

KUZYNKA BIEDKA

Coś na ząb

A oto dalsze porady z przepisów babci

■ Osłabienie mięśni rychło ustąpi, gdy chude mięso wieprzowe jadać będziesz, chudą szynkę, orzechy laskowe i borówki, bo w nich tajemnica siły. Burakiem też nie gardź, jedz ćwikłę i barszcz, a ciśnienie będziesz mieć w normie.

■ Wzrok bystry mieć będziesz i kurza ślepota nie będzie się imać, jeśli ze smakiem zjadać będziesz wątrobę, jaja, pomidory, masło, szpinak a i mleka nie skąp sobie. Tylko pamiętaj, nie wystawiać mleka na słońce, które wypija z niego to, co nazywa się niezwykle uczenie ryboflawiną.

■ Nerwy jak postronki mieć będziesz, jeśli dnia każdego przed snem jabłuszko zjesz, a w ciągu dni drożdży piwnych, tyle co ziarnko grochu rozpuszczonych w ciepłej wodzie wypijesz.

▲ Praktyczne ▲ Modne

Stara to prawda, że film ma niemały wpływ na modę. Po filmie „Babette idzie na wojnę" młode dziewczęta zaczęły nosić kaszkiety. O tym, że falbanki są twarzowe, przekonał nas film „Viva Maria". Natomiast dzieci w wieku od pięciu do piętnastu lat, są pod urokiem westernów. Wszelkie akcesoria — od gwiazdy szeryfa po dżinsy, cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Zresztą „zaraza" na tyle się rozszerzyła, że i czterdziestolatki obojga płci uganiają się za rifiami i kompletami z texasu.

Rys. 1. Styl ten prezentuje ubranko chłopięce uszyte z texasu. Bluza z kieszonkami zapinanymi na zamki błyskawiczne. Karczek, górna część rękawów i pasek stebnowane w ukośną kratę. Spodnie z kieszeniami. Komplety tego typu mogą mieć wiele odmian. Cechami charakterystycznymi są: krótka bluza, dopasowane spodnie, duża ilość kieszonek i stebnowań, kolorowe naszywki.

Rys. 2 Sportowe ubranko dla malucha. Długa bluza z karczkiem, przepasana paskiem, spodenki z mankietami, na rękawie kolorowa naszywka. Dla dziewczynek dwie propozycje sukieneczek wizytowych.

Rys. 3. Sukienka z jedwabiu lub torlenu w drobny wzorek. Bardzo modne groszki. Przód sukieneczki (u góry) ułożony w zaszyte fałdy, wiązany pasek. Rękawek z bufka.

Rys. 4. Biała sukieneczka z cienkiej wełenki, ozdobiona naszytą rypsową wstążką w kolorze granatowym, zielonym lub brązowym. Pod szyją wiązadełko z jedwabiu w kolorze naszytej wstążeczki. Dół sukienki plisowany.

Tekst i projekty
BARBARA GANCARZ

PRZEŻYJMY TO jeszcze raz

Oto nagrody dla uczestników naszej ankiety

Wczasy w pensjonacie „Orbisu"

Wycieczka zagraniczna we dwoje

15 maja 1973 r. moje imieniny. Są to już szóste imieniny, obchodzone w roli mężatki. Może to dużo, a może mało. Mam 25 lat. Gdy poznałam obecnego męża, miałam 19 lat. Mieszkałam w powiatowym miasteczku, gdzie skończyłam szkołę zawodową i podjęłam pracę w zakładach dziewiarskich jako stażystka. Po kilku miesiącach awansowałam na brygadzistkę. Wtedy zjawił się On, mój kierownik działu. Wdowiec z dwojgiem dzieci, poprzednia żona zmarła przy porodzie chłopca. Pierwsze spotkanie odbyło się w pokoju kierownika na odprawie, nie wywarł na mnie korzystnego wrażenia, najgorsze było to, że wytykał mi wszystkie złe posunięcia publicznie, wśród koleżanek, pomimo, że mój zespół zaliczał się do tych lepszych, jeśli chodzi o wykonanie planu czy dyscyplinę. Miałam dwie wady — pierwsza to, że byłam najmłodszą brygadzistką, druga — byłam zawodniczką miejscowego klubu sportowego, co wiązało się z częstymi zwolnieniami z pracy (mecze, turnieje). Ciągle toczyła się między nami walka. Napisałam podanie o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska, nie zgodził się, chodziłam trzy razy. Zostałam szwaczką. Miałam teraz większą możliwość wyjazdów sportowych. Pozornie nic się dalej nie działo. Przypadek ułożył dalsze koleje losu. Niedziela — mecz piłki nożnej. W przerwie meczu wychodzę po koleżankę, po meczu miałyśmy iść na wieczorek wraz z grającymi kolegami. Ulice wyludnione. Naraz, zatrzymują się przede mną dwie „MZ"-tki. Jeden z kierowców to mój znajomy, drugi to kierownik. Zaczyna

się rozmowa i propozycja przejażdżki motorem na festyn, który odbywał się za miastem. Zgadzam się, ale pod warunkiem, że przed końcem meczu znajdę się na boisku. Pojechaliśmy, zatrzymaliśmy się na polance i zaczynamy grę w kometkę. Wybór dycypliny był trafny, wiedziałam, że mogę okazać się lepsza, starałam się tego dowieść. Zajęta grą zapomniałam o wszystkim, nie wiem co sprawiało mi większą przyjemność, czy to, że grałam właśnie z Nim, obecnym mężem. Potem sprawy potoczyły się błyskawicznie. Zaczęły się spotkania. Sensacja w całym zakładzie. Przenikają mnie spojrzenia całego działu, przychodzą „delegacje" z biur i innych działów, aby mnie obejrzeć (mój mąż był dosyć eksponowaną osobistością, a poza tym posiadał wyższe wykształcenie i mieszkanie, co na owe czasy nie było bez znaczenia, no i jeszcze jedna sprawa: On — 27-letni wdowiec z dwojgiem dzieci — ja młoda, 19-letnia dziewczyna po „zawodówce"). W pracy siedzę jak na szpilkach, jestem ciągle obserwowana. Nie brak złośliwych przygaduszek. Ciągle toczą się dyskusje, jedni są po mojej stronie, drudzy obstają za mężem. On — magister inżynier na stanowisku z pozycją — ona — prosta dziewczyna, a poza tym ma zostać „matką" dwojga dzieci. Nie — to małżeństwo nie może dojść do skutku. Ona — młoda, ładna dziewczyna ma sobie łamać życie dla wdowca z dwojgiem dzieci — to nie do przyjęcia.

Ale stało się. W niespełna 3 miesiące wzięliśmy ślub. Obecnie mieszkamy w mieście wojewódzkim, niedługo będzie szósta rocznica naszego ślubu. W międzyczasie ukończyłam szkołę średnią, maturę zdałam z wyróżnieniem. Może to nic wielkiego, ale jeśli się chodzi do pracy, do szkoły a jednocześnie wychowuje trójkę dzieci, to już nabiera większego znaczenia. Przyzwyczaiłam się do dzieci i dzieci do mnie, starsza dziewczynka chodzi do IV klasy, chłopczyk pójdzie w tym roku do szkoły, mamy jeszcze jedną córeczkę 2-letnią. Kocham je wszystkie jednakowo. Nie wiem, jak potoczy się dalsze życie, bardzo bym chciała, aby starczyło mi sił na wychowanie całej trójki. Opisałam tu w skrócie moje przeżycia, gdyż uważam, że są trochę nietypowe, nie wiem, czy mogą się przydać do wykorzystania, w każdym bądź razie miałam okazję do zwierzenia się z moich przeżyć i „przeżycia tego jeszcze raz".

STAŁA CZYTELNICZKA „DŁ"

I Ogólnopolski Konkurs Choreograficzny

Szansa dla polskiego baletu

Wiązaliśmy z tym konkursem spore nadzieje. Dotychczas trudno było młodym tancerzom o ambicjach twórczych zademonstrować swoje możliwości choreograficzne. Wspólna inicjatywa Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi oraz łódzkiego Teatru Wielkiego dała im nareszcie szansę.

Okazało się co prawda, że pewne niedowiągnięcia organizacyjne (nieuchronne chyba przy tego rodzaju imprezie, pierwszej w dziejach polskiego baletu), zmniejszyły zakres i zasięg uczestnictwa w konkursie. Szansa po prostu nie dla wszystkich była jednakowa. Inne możliwości mieli młodzi tancerze z teatrów operowych, którzy mogli skorzystać z gotowości do współpracy ochotniczej i wynagradzanej — swoich młodych koleżanek i kolegów, inne — znacznie mniejsze — przedstawiciele teatrów operetkowych, w których zespoły baletowe z natury rzeczy są znacznie słabsze.

Ostatecznie udział w konkursie wzięło znacznie mniej twórców niż uprzednio się spodziewano: zaledwie pięciu młodych choreografów spróbowało pokazać swe możliwości na scenie konkursowej. Znaczna część musiała zapewne zrezygnować wobec trudności zorganizowania pracy z zespołami, pracującymi poza normalnymi zajęciami zawodowymi, nie zawsze w najkorzystniejszych warunkach. Założenia konkursu przewidywały prezentację trzech układów (zupełnie nowych, dotychczas nigdzie nie prezentowanych) o czasie od 3 do 10 minut, z udziałem do 10 tancerzy i tancerek, spośród których przynajmniej jeden oparty być musiał na utworze kompozytora polskiego.

10-osobowe jury (w skład którego weszli m. in. Leon Wójcikowski, Eugeniusz Papliński i Conrad Drzewiecki, a któremu przewodniczyła Janina Jarzynówna-Sobczak) oceniało przedstawiony układ taneczny z punktu widzenia rozwiązania reżyserskiego i ruchowego, zgodności kompozycji ruchowej z muzyką, zastosowania elementów scenograficznych, wreszcie wykonania dzieła przez tancerzy.

Rewelacją okazał się zwycięzca konkursu i zdobywca I nagrody (oraz nagrody specjalnej za układ do muzyki polskiej) młody, 23-letni artysta Teatru Wielkiego w Łodzi Tomasz Gołębiowski. W gronie uczestników konkursu był to jedyny debiutant rzeczywisty, gdyż wszyscy inni wielokrotnie próbowali już swoich sił w małych układach baletowych. Gołębiowski zaprezentował dwa układy do muzyki Ponka Floyda: „Syzyf" i „Prometeusz", oraz „Adagio i Allegro" do muzyki Tadeusza Paciorkiewicza. Umiejętnie rozwiązał w „Syzyfie" przeciwstawienie samotnej istoty ludzkiej zmagającej się z niewykonalnym dziełem — grupie symbolizującej opór materii i świata zewnętrznego. „Prometeusz" był może mniej wyrazisty tematycznie, równie jednak ciekawy w sensie ruchowo-tanecznym, podobnie zresztą jak „Adagio i Allegro". Zwycięstwo Gołębiowskiego jest tym bardziej zaskakujące, cenne i... pouczające, że twórca ten nigdy dotychczas nie miał możliwości wystąpienia kiedykolwiek w roli choreografa. Wydaje się, że objawił się w ten sposób talent, po którym w przyszłości będziemy mogli wiele się spodziewać. Dla zachęcenia tancerzy — wykonawców do udziału w konkursie, premiowano także najlepszych artystów, którzy wystąpili w układach swoich kolegów.

Konkurs choreograficzny powtarzany będzie co dwa lata w sezonach pomiędzy kolejnymi Łódzkimi Spotkaniami Baletowymi. Tym samym co rok Łódź może oczekiwać ciekawej imprezy tanecznej, stając się w ten sposób centrum polskiego życia artystycznego w tej dziedzinie. Miejmy nadzieję, że II Konkurs Choreograficzny zgromadzi znacznie większą liczbę uczestników, i że w roku 1975 zostaną oni otoczeni większą troską macierzystych teatrów, a zarazem — iż uniknie się błędów regulaminowych i organizacyjnych, które w roku bieżącym zaważyły nieco na przebiegu i ostatecznym dorobku konkursu.

BOŻENA MARMONTOWICZ-ŁOJEK

Poezja czy piosenka

W czasie poprzedniego, VII Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji w Łodzi znana poetka rzuciła myśl, by wiersze drukować na kartach pocztowych, na plakatach rozwieszanych w miejscach publicznych, na dworcach itp. Na sali zapanowała konsternacja. Jedni wzruszali ramionami, inni cichcem pukali się w czoła, jeszcze inni z trudem tłumili śmiech, aby nie urazić poetki.

Mnie również pomysł wydał się mocno księżycowy. Czy w ten sposób poezja ma szukać drogi do czytelnika i czy można zmusić ludzi do czytania wierszy?

Jadąc niedawno do Moskwy cieszyłem się, że wreszcie będę mógł uzupełnić swoje zbiory poezji radzieckiej. Biegałem jednak niemal bez skutku od księgarni do księgarni. Wszędzie słyszałem: nakład wyczerpany, nie ma od dawna. A nie są to nakłady — o czym zainteresowani doskonale wiedzą — takie jak u nas. Np. najnowszy tom wierszy Jewtuszenki „Droga numer jeden" ukazał się w nakładzie 50 tys. egzemplarzy!

Te dwie sprawy przypominały mi się natrętnie w czasie zakończonego przed tygodniem, VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji w Łodzi, kiedy słuchałem uczonych referatów i dyskusji poetów i krytyków różnych pokoleń.

Zaczął się ów festiwal od przepowiedni bardzo ponurych, ogłoszonych wszem i wobec przez Piotra Kuncewicza. Poezja się kończy i już zastąpiła ją piosenka. I tak było przez 2 dni. Kolejni dyskutanci mówili o momencie kryzysu świadomości poetyckiej, o niszczeniu kodu (uwaga! bardzo modny termin) łączącego twórcę z odbiorcą. Od czasu do czasu, ktoś przerywał ten smutny potok, domagając się prostoty i kontaktu z czytelnikami.

Trzeba być oczywiście człowiekiem naiwnym, aby spodziewać się dziś, że poezja będzie wychowawca narodu, a poeta — wieszczem. Zmieniły się czasy i ludzie się zmienili. Niemniej jednak, nie bardzo mogłem zrozumieć, czemu wszyscy godzą się z tym ot tak, po prostu. Może warto byłoby zabiegać, jeśli już nie o wychowanie narodu, to przynajmniej o komentowanie jego losów, kształtowanie wyobraźni, stereotypów zachowań, piękna i moralności. Wyjście z impasu, w jakim znalazła się nasza współczesna poezja — przede wszystkim dzięki dotkliwemu ograniczeniu jej społecznego promieniowania — prowadzi chyba poprzez podjęcie sporu ideowego z epoką. A to oznacza m. in. zainteresowanie polityką i rezygnację z udawania, że wrażliwość poetycka jest równoznaczna z gaworzeniem zabłąkanego dziecka w okrutnej epoce technicznej cywilizacji bez autorytetów.

Nie biję się tu o pisanie mową wiązaną politycznych deklaracji. Chodzi mi o prawdziwy, przeżyty autentycznie poetycki obrachunek z naszymi sprawami, kontrowersyjny, wobec którego nie sposób przejść obojętnie.

Istnieje we współczesnej młodej poezji polskiej nurt zwany kontestacyjnym, co ma określać jego buntowniczy stosunek wobec... Właśnie, wobec czego? Wydaje się, a sugerują to wiersze tej części młodych poetów, że przeciw wszystkiemu. Jeden z wyznawców tej idei pisał kiedyś: „Kontestacja ma budzić w społeczeństwie mocne poczucie realizmu, nie poprzez poetyckość tych utworów, ale poprzez bicie w twarz". No cóż, można i tak.

Myślę, że dopóki poezja ta zrywa maski fałszu, mówi o stanach kryzysowych rzeczywistości, uderzając w schematy myślowe przywraca trzeźwość myślenia, ma wartość umoralniającą i spełnia rolę pozytywną. Jeśli jednak obliczona jest jedynie na kontestację bulwersującą opinię publiczną tanimi chwytami, to wówczas schodzi na manowce.

Grozi jej jeszcze inne niebezpieczeństwo. Wprowadzając do wierszy język, symbole znane z publicystyki politycznej, ideologii, komunikatów gazetowych skazuje się na to, że w chwili, kiedy to przeciwko czemu protestuje zmieni się, wówczas i ona pokaże swoją względną przydatność. Nośność jej — jak słusznie zauważono w dyskusji — mimo wpisywania się w sterbotyp wrażliwości wypracowanej przez publicystykę, ograniczona jest warunkami historycznymi.

Ucieszył mnie szczerze fakt, że w festiwalowych dyskusjach otwarcie powiedziano, że „król jest nagi". Bełkot i niezrozumiałstwo, którym przypisywano cechy wybujałego intelektualizmu, niedostępnego dla zwykłych prostaczków, znalazł wreszcie należytą odprawę.

Artur Sandauer stwierdził wręcz, że sytuacja w polskiej poezji wymaga położenia olbrzymiego nacisku na przeżycie i doświadczenie liryczne, by przeciwstawić się wydumanym, abstrakcyjnym potokom poezjotwórstwa.

Zgodzić się przyjdzie ze stanowiskiem, iż poezja „wysuszona uczuciowo", stając się jakby odrębną dyscypliną wiedzy, której języka trzeba się uczyć, odeszła w stronę laboratoryjnych eksperymentów, płacąc za to cenę straszną bo cenę oderwania się od narodowego języka i utraty kontaktu z czytelnikami.

Prawda to okrutna, ale istotnie współczesną poezję lingwistyczną czytają tylko i wyłącznie poeci i krytycy. Sytuacja jest paradoksalna. W kraju, w którym poezja była kiedyś natchnieniem narodu, dziś jest sztuką dla maleńkiej elity. I czyż nie jest również paradoksem, kiedy znany krytyk kończy swoje wystąpienie wezwaniem: „Poeci piszcie teksty piosenek!"

Smucić musi fakt, że wielu poetów reprezentuje nastroje kapitulanckie. Jest jak jest, i trudno. Trzeba się pogodzić z losem. Tworzy się więc dalej kod dostępny dla wtajemniczonych, laboratorium nowych form znaczeniowych, zestaw tekstów przydatnych do specjalistycznych badań semantycznych. Można zatem poświęcić się eksperymentowi, bo i tak już nikt nie wierzy, że poezja może opanować masy. Przepraszam, tu mała poprawka. Jak oświadczył jeden z poetów, wierzą w to jeszcze tylko cenzorzy i politycy.

Większość tych pofestiwalowych refleksji dotyczy tzw. poezji młodej. O jej kształcie bowiem dyskutowano najwięcej. Do niej należy przyszłość i ona wniesie elementy odświeżające naszą lirykę.

Stanisław Barańczak nazwał kiedyś bohatera lirycznego młodej poezji „człowiekiem uciekającym". Według autora tej koncepcji uciekają poeci przed światem w konwencje stylistyczne, w pewność własnej wszechmocy, w sentymentalizm i w uproszczenie. Wyraźmy i my za Barańczakiem przekonanie, że kiedyś ucieczka się nie uda i bohatera lirycznego zaatakuje rzeczywistość, przed którą się broni.

Reasumując, wierzę mimo wszystko, że poezja nie stanie się tylko laboratorium, że następny festiwal będzie ciekawszy od minionego, tak jak ten był ciekawszy od poprzedniego, i że, jak pięknie sformułował to **Kijowski** — „Poeta jest dziedzicznym dzierżawcą instynktu moralnego ludzkości".

ANDRZEJ HAMPEL

POCZTA „Dziennika"

Żakowskie igraszki...

Z prawdziwym zdziwieniem i zażenowaniem przeczytałem w nr 20 „Odgłosów" wypowiedź J. Żaka zatytułowaną „Dni Książki". Jest to na szczęście odosobniony w prasie łódzkiej przypadek, publikacji będącej zbiorem insynuacji, ogólników i sformułowań rozmijających się najczęściej z prawdą.

Byłoby to może i zabawne, gdyby nie fakt, iż na podstawie demagogicznych frazesów stawia się księgarstwu poważne zarzuty. Bezpodstawność wielu z nich wykazał zresztą w swej replice A. Hampel na łamach „DŁ", tym niemniej niektóre sprawy wymagają bliższego wyjaśnienia.

Na jakiej podstawie ocenia J. Żak kiermasz negatywnie, skoro w dalszym toku wypowiedzi wykazuje kompletną nieznajomość zasad jego organizacji, co pozwala przypuszczać, że nigdy na takowym w Łodzi, łącznie z ostatnim, nie był.

Kilka zdań dalej trafiamy na identyczny „kwiatek", znów insynuacja, że pisarze sceptycznie odnieśli się do zaproszenia na kiermasz „pomni chyba doświadczeń z przeszłości".

Jakich? Jak do tej pory, ani OŁ ZLP, ani członkowie oddziału łódzkiego, nie zgłaszali zastrzeżeń, zaś wielu pisarzy spoza Łodzi, wręcz entuzjastycznie kwitowało swój udział w kiermaszu, podkreślając jego znakomitą atmosferę i doskonałą organizację.

Natomiast J. Żak ani słowem nie wspomina o bardzo ważnej, by nie powiedzieć zasadniczej przyczynie nieobecności większości pisarzy łódzkich na kiermaszu — braku ich pozycji na rynku księgarskim. Znaczna ilość ich książek została bowiem w ub. roku wycofana na nagrody pocieszenia Wielkiej Loterii Samochodowej.

Posługując się sformułowaniem J. Żaka, jeszcze większym nieporozumieniem są pretensje o zestaw autorów warszawskich.

Doświadczenie uczy, że czytelnikom chodzi o spotkanie z autorem ciekawej i atrakcyjnej książki, co nie oznacza, że jej twórcą musi być znany pisarz. Może to być z równym powodzeniem właśnie aktor, lekarz, czy inżynier, który zamiast nudnej powieści, napisał arcyinteresujące wspomnienia...

Pointą tego, siłą rzeczy ograniczonego brakiem miejsca, wystąpienia, niech będą słowa samego J. Żaka: „Sprawa tkwi głębiej chodzi bowiem o świadomość po co to wszystko robimy". Otóż to, właściwie po co ta cała demagogia, kamuflaż i dezinformowanie społeczeństwa. Dać się zwabić jest bardzo łatwo, ale żakowskie igrce dobre są jedynie w czasie juwenaliów.

ADAM NONAS

Co nasi Czytelnicy myślą o... „Przepisie ze starej kroniki"

E. P. (nauczycielka) — Ta inscenizacja jest znakomitym przykładem teatralnej spójności. Reżyseria, aktorstwo, funkcjonalna scenografia — wszystko to znakomicie współgra. Bardzo podobała mi się M. Marcheluk. Nawet jej „rozbieranka" na tle renesansowych dekoracji, czerwonych świateł nie ma w sobie nic z taniego efektu. Mniej korzystnie wypadł Przybylski — odtwórca roli zgrzybiałego męża. Może po prostu jest to postać tak wielowarstwowa, że trudno było wyważyć proporcje między kolejnymi jego osobowościami. Natomiast rewelacyjna w tym spektaklu jest muzyka P. Hertla. Uważam, że trafił w dziesiątkę. Niedawno oglądałam sztukę „Dla miłego grosza", ale dopiero po tym spektaklu mogę powiedzieć, że naprawdę byłam w teatrze.

Państwo Antczakowie (prac. umysłowi). — Patrzyła pani na nas, kiedy po pierwszym akcie podchodziliśmy do szatni. Zostaliśmy jednak do końca, bo i tak byśmy nie zdążyli na „Akcję V". Tylko dlatego zostaliśmy.

Anna Nowakowska (studentka). — Bardzo lubię Bargiełowskiego. Właściwie idąc do teatru nie wiedziałam nic o sztuce. Zwróciło moją uwagę tylko nazwisko tego aktora. O samym spektaklu trudno mi coś powiedzieć. Uważam, że jest bardzo pomysłowo i nowocześnie zrobiony. Rozczarował mnie jednak Bargiełowski. Jego dyrygent — narrator był zupełnie nie z tej sztuki.

Janina Kawczyńska (emerytowana bibliotekarka). — Ani to teatr, ani literatura. A już zupełnie nie rozumiem po co sprawy łoża i konfesjonału wrzucono do jednego worka i na dodatek zrobiono z tego inscenizację na najlepszej scenie dramatycznej miasta.

T. B. (prawnik). — To bardzo dobrze zrobiony spektakl. Niby banalna treść — nic ponadto, co już w dramacie wymyślono, a jednak ogląda się go jak coś zupełnie nowego, choć bieg wypadków kreuje stary jak świat trójkąt małżeński.

To jest prawdziwie dzisiejszy teatr. Uważam, że teksty dramatyczne potraktowane jako libretta, a więc z założenia podporządkowane rygorom muzycznego rytmu, są tworzywem dla twórców teatru dramatycznego. Ten spektakl ma przy wszystkich zaletach szczególny atut, w postaci świetnej muzyki. Ponadto pomysł przekazania głosu aktorów przez głośniki, w sztuce, w której taką rolę odgrywa rytm, wydaje mi się bardzo dobry.

notowała (rg)

Jak to na „jarmarku"...

Już na długo przed godz. 10 można było zaobserwować wzmożony ruch przy stoiskach i straganach „Jarmarku Łódzkiego". Pracownicy „Argedu", którego stoiska mieszczą się przy zbiegu ulic Traugutta i Hotelowej, nie mogli się nawet spokojnie przygotować do sprzedaży, bo... nie pozwolili na to klienci. Trzeba było rozpocząć sprzedaż prawie o godzinę wcześniej!

Spokojnie natomiast było na ul. Moniuszki. „Pchli targ", czyli sprzedaż wszelkiego rodzaju staroci, raczej nie cieszył się uznaniem łodzian. Nic dziwnego, wybór „starzyzny" był raczej skromny. Może dziś będzie lepiej? Za to przy stoisku ze starymi książkami tłum, gwar i szum. Co chwila słychać: „Tu się kupuje, tu się sprzedaje!" „Każdy jeden los wygrywa, proszę brać i wybierać!" „Trudno przejść obojętnie. Stara szkoła zachwalania jeszcze raz święci triumfy.

Obok Domu Technika rozbiły stoiska ZPDz „Pafino", „Sigmatex" i „Sira". Trudno było dostać się zwłaszcza do stoiska z ubrankami dla maluchów. Wybór duży, wszystko można zobaczyć, dotknąć... Przyciąga to ludzi. Za stoiskami zaczęły też funkcjonować... przymierzalnie. To przezorne matki od razu sprawdzały na pociechach czy aby koszulka nie za mała, lub czy spodenki nie uwierają...

Dochodząc do pasażu ZMP z daleka już słychać muzykę. ŁPTO dba o klientów. Co prawda dobry towar sam się chwali, ale tam gdzie muzyka i szum, tam ściągają ludzie. A przy okazji można przecież i coś kupić.

Podobnie było wczoraj w wielu innych punktach miasta.

Trudno to wszystko opisać. Najlepiej jeszcze dziś iść samemu, zobaczyć, poprzebierać, potargować.

Jak jarmark, to jarmark!

J. C.

● Zabawy ● Konkursy ● Pokazy

„Słodkie spotkanie" u gospodarzy miasta

W poszczególnych dzielnicach odbywały się spotkania dzieci z ich gospodarzami, konkursy zręcznościowe, zawody sportowe. Bawiono się w świetlicach TPD, w szkołach, na placach zabaw.

Młodzież z Bałut w barwnym kolorowym pochodzie przeszła ul. Zgierską do parku na Julianowie, gdzie odbył się wielki festyn. Były też pokazy modeli pływających.

Centralną uroczystością było spotkanie najlepszych uczniów, przedstawicieli samorządów podwórkowych kół TPD, szczepów harcerskich, a przewodniczący Prez. RN m. Łodzi J. Lorens oraz jego zastępcy J. Morawiec i Z. Polit podejmowali milusińskich słodyczami. Dzieci poinformowały gospodarzy miasta o swoich sukcesach w nauce a także zgłosiły szereg postulatów. Harcerskie piosenki śpiewała grupa dziewcząt ze szczepu wodniaków z Polesia.

(Z. Ch.)

Nowe obiekty rekreacyjne

Łódź otrzymała dwa nowe obiekty rekreacyjne — kąpielisko w parku „Promienistych" i ośrodek TKKF „Sportowiec" w posesji przy ul. Wschodniej 34.

Nowo otwarte kąpielisko jest nowoczesnym obiektem, wyposażonym w przepompownię wody (wymiana wody w ciągu doby). Od przyszłego roku uruchomi się urządzenia ogrzewcze. Dużo zieleni, dobrze wyposażone zaplecze, szatnie, toalety, natryski, bufet — wszystko to sprzyjać będzie z pewnością dobremu wypoczynkowi.

Są też mankamenty. Np. brodzik dla dzieci wyposażony w betonowe „ozdoby" o ostrych kantach — mimo że na razie przysparzą dzieciom radości — musi budzić niepokój.

W samym centrum miasta przy ul. Wschodniej dzięki miejscowemu aktywowi FJN zagospodarowano nieprzydatny nikomu plac — powstały tu dwa boiska i świetlica. Obiekt przejął TKKF „Sportowiec"

(Z. Ch.)

Żeby była jak motyl

Nawet przyszłość i przeszłość Łodzi maluje się z myślą o mamie. „Bo mama jest piękna i miasto też musi być takie" i jeszcze „Żeby Łódź była taka jak motyl". A wszystkie kolory, wrażenia i uczucia narysowały i namalowały dzieci z przedszkoli nr 36, 58, 64, 66, 86, 104, 117.

Jesienią i zimą starszaki przychodziły do Muzeum Włókiennictwa. Oglądały wystawę tkanin, maszyny, a efekt tych wizyt to 85 prac zaprezentowanych w cyklach: stara Łódź, nowa, gabinet fabrykanta, izba robotnika, narzędzia włókiennicze, projekty tkanin dekoracyjnych. O tym, że najmniejszym artystom wyobraźni nie zabrakło, nie musimy nikogo zapewniać. Do końca czerwca prace przedszkolaków można oglądać w Muzeum Włókiennictwa.

Na pewno jednak dzieci nie zapomną uroczystego wernisażu. Niemal zupełnie „dorosłego". Była lampka soku pomarańczowego, słodycze, prezenty w postaci kredek, farb i zabawne ordery uśmiechniętej myszki. No i oczywiście występy. Bohaterem piosenek wierszy była, jak łatwo się domyślić Łódź i nigdy nie zastąpiona mama. Inicjatywa Muzeum Włókiennictwa i TPL — oby nie była jednorazowa.

(rg)

jak cię widzą...

Z okna czwartego piętra

Jeden z naszych Czytelników zamieszkały w domu przy ul. J. Dąbrowskiego 71/73 nadesłał do redakcji list wraz ze zdjęciem zaplecza gospodarczego budującej się centrali telefonicznej w sąsiedztwie tej posesji.

„Mieszkam na czwartym piętrze i taki oto mam widok na te zaplecza gospodarcze — pisze on w swoim liście. — Jeden wielki bałagan. Przed paroma miesiącami te same deski paliły się na placu, interweniowała straż pożarna, o czym pisała prasa. Bałagan został dalej, drzewo, węgiel, różne śmieci i naokoło drewniane budy, a w środku jakby na ironię losu, sprzęt... przeciwpożarowy. Jeśli ta centrala telefoniczna będzie się tak budować jak do tej pory (na placu głównym), to i za 5 lat nie będzie gotowa. Zamknęli ul. Deotymy swoją budową, a mają podwórko obok, które można wykorzystać na skład materiałów budowlanych, tak jak to zrobili urządzając zaplecze gospodarcze za budynkiem przy ul. J. Dąbrowskiego 71/73. Zdjęcie to robiłem w dniu 22 maja o godz. 15 po burzy. Przysyłam je, bo nie chcemy mieć nowego pożaru".

Może list naszego Czytelnika i jego zdjęcie, które zamieszczamy, zwrócą uwagę budowniczych centrali, aby uporządkowali swój teren i zabezpieczyli przed niszczeniem.

(J. kr.)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

GOSPODARKA

J. Bazgier — Polska — Rumunia, gospodarka — współpraca. PWE 1973 r., str. 140, zł 11

BIOGRAFIE

K. Kalczew — Georgi Dymitrow, szkic biograficzny. Iskry 1973 r. str. 146, zł 10

J. Dacklewicz — Belwederczyk w Paryżu. WL 1973 r., str. 185, zł 12

„Zielona linia" do Grotnik

Z dniem 3 czerwca w każdą niedzielę i dni świąteczne MPK uruchamia autobusową „zieloną linię" na trasie Łódź — Grotniki. Pierwszy autobus do Grotnik odjedzie z pl. Pionierów o godz. 7, a ostatni z Grotnik o godz. 20.50.

Autobusy na trasie zatrzymują się tylko na ul. Aleksandrowskiej przy ul. Traktorowej oraz w Aleksandrowie na Pl. Kościuszki.

(J. kr)

Zmiana tras autobusów w niedzielę

W związku z organizowanym w niedzielę, 3 czerwca Festynem Folkloru Ziemi Łódzkiej i przemarszem korowodu w godz. 10—12, autobusy linii „57" zostaną wycofane z ul. Piotrkowskiej od ul. Mickiewicza do ul. Obrońców Stalingradu. Autobusy tej linii zostaną skierowane w al. Kościuszki i ul. Zachodnią.

Ruch autobusów linii „D", „H" i „J" zostanie wyłączony z ul. Próchnika i ul. Rewolucji 1905 r. i skierowany w ulice Ogrodową i Północną.

Co dzień niesie

▲ **Nowa wystawa „Tkaniny archipelagu Nusantary"** czynna jest od 2 czerwca w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (Pl. Wolności 14).

▲ **Państwowa Szkoła Muzyczna** II st. im. S. Moniuszki w Łodzi przyjmuje już zapisy kandydatów na rok szkolny 1973/74. Informacji udziela sekretariat szkoły (ul. Gdańska 32), tel. 297-41 w godz. 9—16.

Co w tym czasie robili dozorcy?

Kilka dni temu do KD MO Bałuty wpłynął meldunek o włamaniu dokonanym do budowanego przez ŁPBU bloku przy ul. Hipotecznej 25. Wysłani natychmiast na miejsce przestępstwa funkcjonariusze milicji ustalili, że nieznani sprawcy w nocy przez otwarte drzwi balkonowe dostali się do wnętrza budynku i tam nie zaczepiani przez nikogo, spokojnie skradli zamontowane już baterie łazienkowe i automaty do w.c. Poniesione straty ocenia się na ok. 7 tys. zł.

Ponieważ nie jest to pierwszy tego typu przypadek, dobrze by było, żeby dyrekcja w większym niż do tej pory stopniu uczuliły zatrudnionych dozorców. Trudno bowiem złapać złodzieja, gdy się... śpi.

(jc)

Do Poznania na Targi

„Orbis" posiada jeszcze wolne miejsca na przejazd pociągiem specjalnym do Poznania na Międzynarodowe Targi. Bilety można rezerwować w obie strony w dniach od 11—18 bm.

Atrakcyjne wycieczki sobotnio-niedzielne

Pogoda nareszcie się ustaliła i można się wybrać na sobotnio-niedzielne wycieczki — piesze i kolarskie.

Sobota, 2 czerwca: Klub Kolarzy przy PTT-K proponuje rajd kolarski z okazji Dnia Dziecka na trasie Łódź — Piątek — Łódź. Zbiórka o godz. 15 na Starym Rynku. Rajdem tym Klub Kolarzy kończy VII Łódzki Tydzień Turystyki.

Niedziela, 3 czerwca: Wycieczka kolarska doliną rzeki Ner do Chorzewa (25 km). Zbiórka o godz. 8 na rynku Starego Miasta.

Klub Pieszych przy PTT-K organizuje wycieczkę pieszą w ramach Ogólnopolskiego Rajdu „Poznaj Łódź i ziemię łódzką" na trasie: Konstantynów — Parcele Rszewskie — Rszew — Rąbień — Aleksandrów (14 km). Zbiórka przy pętli MPK (ul. Północna) o godz. 8.30.

Również w ramach tego samego rajdu amatorzy wycieczek pieszych mogą się wybrać na wędrówkę trasą Ksawerów — Widzew-Żdżary — Pabianice. Zbiórka przy pętli MPK (pl. Niepodległości) o godz. 9.30.

(J. kr.)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	534-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Legenda gruzińska" (zamkn.)
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Poseł wiejski" (występy teatru z Pragi)
NOWY — godz. 11, 15, 18 „Chłopiec z gwiazd"
MAŁA SALA — godz. 20 „Czekając na Godota"
JARACZA — godz. 19 „Photo Finish"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Lezten"
MUZYCZNY — godz. 18 „Wielka aleja" (zamkn.)
ARLEKIN — godz. 10 „Złota rybka" (zamkn.)
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 9—15
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Droga do Saliny" (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Jezioro osobliwości" (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „Jezioro osobliwości" (A) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Z księgi królów" (A) (radz.) od lat 11 godz. 10, 12.30, „Mężczyzna, który mi się podoba" (franc.) od lat 16, godz. 15, 17.15 (seans zamknięty), 19.45
WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Uciekaj i daj się złapać" (B) (węg.) od lat 11 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Kropka, kropka, przecinek" (A) (radz.) od lat 7 godz. 10 11.45, 13.30, 15.30, „Układ" (USA) od lat 18 g. 17.30, 20
TATRY-LETNIE — „Godzilla kontra Hedora" (B) (jap.) od lat 14 godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Jeźdźcy" (USA) od lat 16 godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne)

SEANSE NOCNE

PRZEDWIOŚNIE — „Mały, wielki człowiek" (USA) godz. 22.15

* ✦ *

ŁDK — „Viva la muerte" (fr.) od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych: „Podróż w milczeniu" (franc.) od lat 14 g. 15, 16.45. Wieczór premier — 1. „Mały, wielki człowiek" (USA), 2. „Droga do Saliny" (franc.) godz. 18.30
STUDIO — „Incydent" (A) (USA) od lat 18 godz. 18.15, 20.30
TATRY — „Przygody małej wydry" (USA) od lat 7 godz. 12.15, 14, 15.45. Pożegnanie z filmem: „O jednego za wiele" (B) (franc.) od lat 16 godz. 10, 17.30, 20

CO GDZIE KIEDY

CZAJKA — „Smak zemsty" (hiszp.) od lat 16 godz. 17, 19
DKM — „Grubasek" (czech.) od lat 11 godz. 16, „Barbarella" (USA) od lat 16 godz. 18, 20
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Motyle" (A) (pol.) od lat 11 g. 10, 12, 14, 16, 18, „Z tamtej strony tęczy" (pol.) od lat 16 godz. 20
HALKA — „Mały zbieg" (A) (radz.) od lat 11 godz. 15.30, „Pokusa" (wł.) od lat 18 g. 17.45, 20
1 MAJA — „Kot w butach" (A) (jap.) od lat 7 godz. 15.30 „Kochanka buntownika" (wł.-bułg.) od lat 18, godz. 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Fantomas contra Scotland Yard" (franc.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20
OKA — „Wydra pana Grahama" (ang.) od lat 7 godz. 12.30, 15, „Wakacje we czworo" (wł.) od lat 18 godz. 10, 17.30, 20
POLESIE — „Wielka włóczęga" (franc.) od lat 11 godz. 17, 19.15
POPULARNE — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (radz.) od lat 11 godz. 17, „Narkomani" (USA) od lat 18 godz. 19
PRZEDWIOŚNIE — „Mózg" od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Król Maciuś I" (pol.) od lat 7, godz. 12, 14 „Błąd szeryfa" (NRD) od lat 14, godz. 16, 18, 20
POKÓJ — „Dziewczyna na miotle" (B) (czeski) od lat 11 g. 15.30, 17.30, „Ostatnia gra Karina" (A) (radz.) od lat 18 godz. 19.30
REKORD — „Nieśmiertelni Flip i Flap" (B) (USA) od lat 11 godz. (10 — seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, „Temat na niewielkie opowiadanie" (A) (radz.) od lat 14 godz. 20
ROMA — „Wielkie wakacje" (franc.) od lat 11 godz. 10 (seans zamkn.) 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14 godz. 16.30, 19
STOKI — „Przygody misia Yogi" (B) (USA) od lat 7 godz. 15.30, 17.30, „Rewizja osobista" (pol.) od lat 16 g. 19.30
ŚWIT — „Pippi" (A) (szwedzki) od lat 7 godz. 10, 12.30, 15, „Dzikie dziecko" (A) (fr.) od lat 16 godz. 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr Stalingradu 18.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia K, ul. Nowotki 60

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

Szpital im. Kopernika — ul. Pabianicka 62 — dzielnica Górna, poradnie K ul. Odrzańska 29 i Cieszkowskiego 5

Instytut Pol.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna poradnie K, ul. Felińskiego 5, Zapolskiej 2, Przybyszewskiego 32, Rzgowska 170 oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K ul. Kopcińskiego 32

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K, ul. 10 Lutego 7/9

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 18)

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

BAWEŁNA

nowy sklep branżowy przemysłu bawełnianego

administrowany przez
ANDRYCHOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO,
otwarty 2 maja 1973 roku
w ŁODZI, ul. ZACHODNIA 10
poleca
NAJATRAKCYJNIEJSZE WYROBY
Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego oraz wszystkich przodujących zakładów branży bawełnianej. 4353-k

ZPP FENIKS

zapraszają do
sklepu branżowego przemysłu dziewiarskiego i pończoszniczego
w ŁODZI, przy ul. GŁÓWNEJ 33.
ZPP „FENIKS"
polecają
duży wybór bluzek damskich i młodzieżowych, sukien damskich, wdzianek męskich, bielizny damskiej i męskiej.
ZPP „FENIKS"
oferują
pełny wybór pończoch, rajtuzów, podkolanówek, stopek i skarpet męskich.
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.
4444-k

ZMIANA NAZWY
Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu
„Elektrometal" w Łodzi, ul. Tuwima 6
uprzejmie zawiadamia,
iż z DNIEM 12 MAJA 1973 ROKU
zmieniła nazwę na:
SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA
„ELEKTROMETAL", Łódź, ul. Tuwima 6
Wszystkie telefony bez zmian
4674-k

Nieruchomości

PLAC budowlany (rozpoczęta budowa) sprzedam, zamienię na mieszkanie własnościowe. — Oferty „8407" Prasa, Piotrkowska 96

RUDA — działkę budowlaną 2.640 m kw. sprzedam. Wiadomość Fornalskiej 48—24 po 16

GROTNIKI — Ustronie — działkę ogrodzoną z campingiem sprzedam. Oferty „8310" Prasa, Piotrkowska 96

PABIANICE — Klimkowizna — domek jednorodzinny, murowany, ogródek sprzedam. Wiadomość Pabianice Wyspiańskiego 4—102

PLAC 2.000 m kw., ogrodzony, zabudowania gospodarcze, studnia — drzewa owocowe przy ul. Szczecińskiej (Reymontów) sprzedam. Oferty „8309" Prasa, Piotrkowska 96

PÓŁ domu — trzy pokoje, kuchnia, wygody wolne sprzedam. Brzezińska 56 8144 g

DOM murowany 4-izbowy — wygody, mieszkania wolne, plac 1.128 m kw. — sprzedam. Ewentualnie mieszkanie na zamienię M-3 Łódź, Centralna 6 6523 g

DWA place przy ul. Municypalnej 13/15 — sprzedam, Zgierz, tel. 16-90-56 po 19 8224 g

DOMEK jednorodzinny, 4-izbowy, ogród 1.000 m kw. na Radogoszczu — sprzedam. Oferty „8295" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK z ogrodem 2.500 m kw., Starowa Góra, ul. Faszynowa 20 sprzedam. Antoni Krawczyk

DOM jednopiętrowy z wolnym mieszkaniem (8 pomieszczeń z wygodami) w Nowych Skalmierzycach (7 km od Kalisza) sprzedam. — Oferty „9251" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

PIANINO czarne niedrogo sprzedam. Tel. 693-15 po 17 8305 g

PIERŚCIONEK złoty i bransoletkę do zegarka sprzedam. Lipowa 42 m. 33 8247 g

NOWY akordeon 80 basów, niemiecką fontannę pokojową sprzedam. Gandhiego 3a—32 po 19

Pojazdy

ROWER „Tandem", stan bardzo dobry sprzedam. Świetlana 5 8435 g

„MOSKWICZA 407", stan dobry, po remoncie pilnie sprzedam. Przedwiośnie 15, godz. 17—18 lub telefon Pabianice 15-33-17

„SKODĘ 100 S" 1970 r. po 36.000 km sprzedam, tel. 843-43 po godz. 16

„SYRENĘ 104" sprzedam. Wodociągowa 26, po 16

DKW po renowacji — sprzedam. 534-31 8053 g

„WARTBURGA 312" — stan bardzo dobry — pilnie sprzedam. Tel. 562-61

„WARSZAWĘ 204", przyczepę gospodarczą okazyjnie sprzedam. Felsztyńskiego 38 8245 g

„WARTBURGA" 1000" — sprzedam. Bedoń, Modrzewiowa 14 m. 7

„SYRENĘ 102" — tanio sprzedam. Zgierz. Osiedle Sikorskiego blok 10 m. 2 8227 g

„TRABANTA 601" (1972) sprzedam. Inowrocławska 15 m. 71. Po 16

NOWĄ „Skodę 100-S" — kupię. Tel. 249-98, po 19

„WOLGĘ" (1972) sprzedam. Godz. 16—18, Nowotki 342. Szauer

Lokale

DO wynajęcia kawalerka komfortowa na 2 lata. Płatne z góry. Oferty „8444" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia komfortowy pokój, bloki. Wierzbowa. Tel. 861-57 godz. 10—12, 17—19 8344 g

CZĘSTOCHOWA — M-2 (gaz, c.o.) — zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość: Łódź Radomska 14/16 m. 44 po 17

ZAMIENIĘ M-5 na dwa M-3. Oferty „8201" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZAWA — kawalerkę, telefon, bloki, zamienię na pokój, kuchnia, telefon, bloki w Łodzi. Oferty „8235" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 spółdzielcze Widzew zamienię na M-3 inna dzielnica. Oferty „8271" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią na 5 lat. Płatne z góry. Oferty „8246" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia 49 m, bloki na Żubardziu, zamienię na podobne w nowym lub starym budownictwie w innej dzielnicy. — Oferty „8223" Prasa, Piotrkowska 96

PRZEMYŚL — pokój, kuchnia, telefon, częściowe wygody — zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Rojna 5—36 po 17 8296 g

SUBLOKATORKĘ przyjmę. Wapienna 26

POKÓJ — stare budownictwo na 2 lata do wynajęcia. Płatne z góry za rok. Oferty „8284" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 zamienię na pokój, kuchnię — stare budownictwo i kawalerkę w blokach. Oferty „8265" Prasa Piotrkowska 96

ALEKSANDRÓW Ł. — 2 pokoje, kuchnia w nowym budownictwie zamienię na podobne lub w starym w Łodzi. Katarzyna Justyńska, Aleksandrów Ł., ul. Wyzwolenia 13 m. 105 8261 g

KAWALERKĘ lub pokój z kuchnią — własnościowe — kupię. Oferty „8250" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo studenckie poszukuje pokoju na rok. Oferty „8215" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka mgr Niepokojczycki — 533-20 6934 g

NIEMIECKI, angielski — egzaminy wstępne. 339-45 Lewandowski 8189 g

MATEMATYKA — egzaminy wstępne, poprawki. 257-57, mgr Pluskowski

MATEMATYKA, fizyka — asystenci, dyplomanci — 17—18. Piotrkowska 47/5, mgr Pluciński 8290 g

CHEMIA, matematyka — tel. 478-41. Mgr Ciesielski 8267 g

FOTOGRAFA — mistrza na wspólnika do prosperującego zakładu przyjmę. Oferty „8040" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA z gotówką do produkcji szklarniowej w Łodzi — przyjmę. Oferty „8276" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ do lekkiej pracy chałupniczej na kilka godzin. — Oferty „8270" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ wspólnika do dobrze prosperującego zakładu. Zbyt zapewniony. Oferty „8221" Prasa, Piotrkowska 96

KILKORO dzieci przyjmę na letnisko. Miejscowość podłódzka. Opieka lekarska zapewniona. — Tel. 624-27 8306 g

Różne

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20. 6322-g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8 7859 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA" Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 4669 k

ZGINĄŁ pies „Airdaleterrier". Pies jest w trakcie leczenia. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Tel. 518-06 8504 g

NAPRAWA telewizorów 567-31, Głowiński

DNIA 18. V. 1973 r. na terenie miasta Łodzi zgubiłam torebkę damską, brązową z ważnymi dokumentami. Proszę uprzejmie o zwrot za wynagrodzeniem. Regina Chylińska (80-544) Gdańsk Nowy Port, Łowczyńskiego 15/4 4771 k

FARBUJEMY: bluzki modylon, bri-nylon, elastor, bistor, helanco, koszule non-iron, płaszcze ortalionowe, kurtki, suknie ślubne. Prywatny zakład. Nowomiejska 10

TŁUMACZENIA medyczne naukowe 75 proc. niżej taryfy, kilka języków. 534-31, Wroński

KOMUNIKAT MPK

W związku z częściowym zakończeniem robót na ul. Piotrkowskiej,
od dnia 3 czerwca 1973 roku
tramwaje linii 2, 6, 7 i 11 wrócą na swoje właściwe trasy, tj. na ul. Piotrkowską i al. Kościuszki.
4720-k

Z A P I S Y
ZASADNICZA SZKOŁA SAMOCHODOWA W ŁODZI,
ul. Przybyszewskiego 73/75
przyjmuje zapisy na rok szkolny 1973 — 1974 do:

- **Jednorocznej szkoły o kierunku KIEROWCA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH**
(dla młodzieży nie pracującej),
Warunki przyjęcia:
a) **świadectwo ukończenia 2 klasy liceum ogólnokształcącego,**
b) **karta zdrowia.**
Po ukończeniu w.w. szkoły absolwenci mają możność kontynuowania nauki w 3-letnim technikum samochodowym.
- **2-letniej szkoły o kierunku MECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH**
(dla pracujących) zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych.
Warunki przyjęcia:
a) **świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,**
b) **zatrudnienie zgodne z kierunkiem nauki.**
Absolwenci obu szkół mają możność kontynuowania nauki w technikum samochodowym. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły, ul. Przybyszewskiego 73/75 w godz. 9 — 14, tel. 497-07. 4735-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA do obsługi wózka podnośnikowego zatrudni natychmiast **Łódzkie Wydawnictwo Prasowe.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Piotrkowska 96, IV piętro, pokój 401.

BETONIARZY, TYNKARZY, MALARZY, CIEŚLI, STOLARZY MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, **SPAWACZY** na konstrukcje nośne oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15. 3945-k

PRACOWNIKÓW do omiatania ulic i placów, **GARAŻOWYCH, MASZYNISTÓW** koparek, **KIEROWCÓW** na wozy ciężarowe z I i II kat., **KOWALA, SPAWACZY, BLACHARZY, MONTERÓW** samochodowych, **LAKIERNIKÓW** samochodowych, **ELEKTROMONTERA** samochodowego, **TOKARZA, SMAROWNIKA** maszyn i urządzeń, **ROBOTNIKA** magazynowego, **PRACOWNIKÓW** kompostowni, **ŁADOWACZY** nieczystości, **ŁAZIENNE, HYDRAULIKÓW, ŚLUSARZY** zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Łodzi, ul. Tokarzewskiego 2.** Bliższych informacji udziela dział kadr, ul. Tokarzewskiego 2, tel. 502-36, 580-40-42-43, w godz. 7—15. 4356-k

— MGR EKONOMII z praktyką w zakresie organizacji przedsiębiorstw typu metalowego na stanowisko kierownika działu organizacji i normowania pracy,
— MGR EKONOMII na stanowisko z-cy kierownika działu organizacji i normowania pracy,
— REWIDENTA na stanowisko st. rewidenta z praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyką w księgowości,
— TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY,
— ŚLUSARZY produkcyjnych i remontowych,
— STOLARZA remontowo-budowlanego,
— MALARZY przemysłowych,
— PORTIERÓW,
— ABSOLWENTÓW techników mechanicznych na staż,
— ABSOLWENTÓW ZS Metalowej na staż
zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi **Zakłady Mechaniczne Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi, ul. Grunwaldzka 33, tel. 591-10, wew. 24.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego codziennie w godz. 7 — 15, w soboty w godz. 7 — 13. Warunki płac do uzgodnienia w oparciu o taryfikator płac dla przemysłu chemicznego. 4582-k

Przedsiębiorstwo przemysłu metalowego w rozbudowie ogłasza konkurs na stanowiska:
— GŁÓWNEGO TECHNOLOGA — wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz 10-letnia praktyka w danej specjalności. Nie przekroczone 40 lat,
— KIEROWNIKA działu studiów i zarządzania — mgr prawa, mgr ekonomii lub mgr inż. zainteresowanego pracą organizatora. Nie przekroczone 40 lat
Oferty nr 4594-k należy składać w Biurze Ogłoszeń, „Prasa", Łódź, ul. Piotrkowska 96.

— **KIEROWNIKÓW** sklepów branży spożywczej i warzywnej,
— **AJENTÓW** sklepów branży spożywczej i warzywnej,
— **SPRZEDAWCÓW** sklepów branży spożywczej i warzywnej,
zatrudni z terenu m. Łodzi **Dyrekcja Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi Oddział Polesie.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Spraw Pracowniczych przy ul. Hutora 71, parter, pokój nr 4, w godz. 7.30—14. 4376-k

EKONOMISTĘ d/s specjalnych oraz **SEKRETARKĘ-MASZYNISTKĘ** zatrudni natychmiast nowo powstały **Zakład Usług Socjalnych** przy **Wytwórni Urządzeń Komunalnych w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja szkolenia zawodowego i spraw osobowych Wytwórni Urządzeń Komunalnych w Łodzi, ul. Okopowa 70/106, tel. 541-23. 4728-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi podają do wiadomości, że **dn. 9 czerwca 1973 r.** w sali konferencyjnej Rektoratu, Al. Kościuszki 4, odbędą się publiczne dyskusje nad rozprawami doktorskimi:

Godz. 9.30: lek. med. **Cecylii Skaroek-Galamon** pt. „Badania nad zachowaniem się niektórych jonów metali w surowicy krwi w wirusowym zapaleniu wątroby, przewlekłym zapaleniu i marskości wątroby".
Promotor: doc. dr R. Stempień
Recenzenci: doc. dr Z. Fiodorczuk
doc. dr Z. Tkaczewski

* * *

Godz. 10.30: lek. med. **Bogumiły Rosiek** pt.: „Układ krzepnięcia i fibrynolizy w wirusowym zapaleniu wątroby".
Promotor: doc. dr R. Stempień
Recenzenci: doc. dr A. Mazurowa
prof. dr P. Boron

* * *

Godz. 11.30: lek. stom. **Krystyny Rusiniak** pt.: „Stabilizacja zębów o niekorzystnej proporcji koronowo-korzeniowej za pomocą wszczepów środkostnych".
Promotor: doc. dr T. Jędrzejewski
Recenzenci: doc. dr S. Kłaptocz
doc. dr W. Partyka

Prace i oceny recenzentów wyłożono do wglądu zainteresowanych w Bibliotece Akademii Medycznej w Łodzi, al. Kościuszki 4, I p. Wstęp na rozprawy wolny. 4740-k

* * *

Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w dniu 12 czerwca 1973 r. odbędą się publiczne obrony prac doktorskich:

O godz. 9.00 w sali Senatu (ul. Narutowicza 65, II p. s. 206) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Danuty Kierońskiej** na temat: „Miareczkowanie surowic antylimfocytarnych metodami in vitro i in vivo".
Promotor: doc. dr habil. Teresa Kukulska-Gościcka z Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: prof. zw. dr. Bernard Zabłocki z Instytutu Mikrobiologii Uniwrsytetu Łódzkiego
prof. nadzw. dr Jerzy Gieldanowski z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu

* * *

O godz. 10.00 w sali Senatu (ul. Narutowicza 65, II p., s. 206) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Krystyny Maślanki** na temat: „Porównawcze badania nad immunosupresyjnym działaniem surowic antylimfocytarnych skierowanych przeciwko limfocytom normalnym i uczulonym".
Promotor: doc. dr habil. Teresa Kukulska-Gościcka z Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: prof. zw. dr Bernard Zabłocki z Instytutu Mikrobiologii Uniwersytetu Łódzkiego
prof. nadzw. dr habil. Józef Kubica z Wojskowego Instytutu Higieny w Warszawie

* * *

O godz. 13.00 w sali Senatu (ul. Narutowicza 65, II p. s. 206) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Barbary Eckersdorf** na temat: „Wpływ drażnienia i elektrolitycznych uszkodzeń zakrętu obręczy na reakcje obronne u kotów".
Promotor: doc. dr habil. Andrzej Romaniuk z Zakładu Fizjologii Zwierząt Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: doc. dr habil. Krystyna Lewińska z Zakładu Fizjologii Zwierząt Uniwersytetu Łódzkiego
doc. dr habil. Jerzy Cytawa z Instytutu Biologii Medycznej Akademii Medycznej w Gdańsku

* * *

O godz. 14.00 w sali Senatu (ul. Narutowicza 65, II p. s. 206) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Marii Michalskiej-Szotor** na temat: „Zmiany metabolizmu erytrocytów krwi konserwowanej pod wpływem zwiększającej się dawki promieniowania jonizującego".
Promotor: prof. nadzw. dr habil. Wanda Leyko z Zakładu Biofizyki Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: doc. dr habil. Janusz Daszyński z Instytutu Hematologii w Warszawie
doc. dr habil. Tadeusz Krajewski z Zakładu Biochemii Uniwersytetu Łódzkiego

* * *

O godz. 11.00 w Instytucie Geografii (ul. M. Skłodowskiej-Curie 11) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Jadwigi Wieczorkowskiej** na temat: „Rozwój stoków Pagórków Romanowskich w świetle paleogeografii obszaru".
Promotor: prof. zw. dr Jan Dylik z Instytutu Geografii Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: prof. nadzw. dr Anna Dylikowa z Instytutu Geografii Uniwersytetu Łódzkiego
prof. zw. dr Alfred Jahn z Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego

* * *

O godz. 12.00 w Instytucie Geografii (ul. M. Skłodowskiej-Curie 11) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgra **Krzysztofa Kożuchowskiego** na temat: „Klimatologiczne charakterystyki pionowej wymiany powietrza w Tatrach".
Promotor: prof. zw. dr Stanisław Zych z Zakładu Meteorologii, Klimatologii i Hydrologii Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: doc. dr habil. Sabina Tyczka z Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu
prof. nadzw. dr habil. Edward Michna z Instytutu Nauk o Ziemi Uniwersytetu Lubelskiego

* * *

O godz. 12.00 w Audytorium Gmachu Biologii (ul. Nowopołudniowa 12/16) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Aurelii Warcholińskiej** na temat: „Roślinność segetalna Równiny Piotrkowskiej".
Promotor: doc. dr habil. Ryszard Sowa z Zakładu Botaniki Uniwersytetu Łódzkiego
Recenzenci: prof. zw. dr habil. Jakub Mowszowicz emerytowany profesor Uniwersytetu Łódzkiego
doc. dr habil. Janusz Faliński z Białowieskiej Stacji Geobotanicznej

* * *

Prace doktorskie wraz z opiniami recenzentów znajdują się do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Matejki 34). Wstęp wolny. 4546-k

TYDZIEŃ z TV

SOBOTA, 2 CZERWCA

PROGRAM I

8.25 „Kochana ciocia Sarika" — film fabularny. 9.55 Dla szkół 14.45 TV Technikum Rolnicze 15.30 Program I proponuje. 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.40 „Sandomierz" — temat osobisty". 18.10 Z kamerą wśród zwierząt. 18.40 Pegaz 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Gwiazdy siedmiu stolic". 21.25 Dziennik. 21.40 „Kochana ciocia Sarika" film fabularny. 23.10 Wiadomości sportowe

PROGRAM II

17.00 „Młodość od rana do wieczora" program muzyczny. 17.25 „Wzory" program popularnonaukowy. 17.50 „Żarłoczne ludojady". 18.15 „Cannes 73". 18.50 Język niemiecki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Oblicze bandy" — film fabularny. 21.40 „Parada solistów". 22.30 24 godziny. 22.40 „Slim John".

NIEDZIELA, 3 CZERWCA

PROGRAM I

7.40 Program. 7.45 TV Kurs Rolniczy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów. 10.20 „Świat, który nie może zaginąć". 10.50 „Z chłopa król" — komedia rybałtowska. 12.00 Dziennik. 12.15 „Wiosną na łące". 12.45 „Na chłopski rozum". 13.15 Dla dzieci: „Kichuś majstra Lepigliny". 14.00 „Piórkiem i węglem" 14.40 Piosenka dla Ciebie. 15.35 „Śladami Piastów Śląskich". 16.05 „Kobieta na Księżycu" — film archiwalny. 17.35 Z cyklu „Przyjąć czy odrzucić". 18.15 Kryteria. 18.30 PKF. 18.40 Teatrzyk Antoniego Marianowicza — Wykonawcy: B. Krafftówna, A. Gębicka-Trela, I. Pieńkowska, E. Dziewoński, L. Benoit, R. Dembiński, A. Fogiel. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Elżbieta królowa Anglii". 21.45 „Studio 13". 22.50 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.55 „Sport i zabawa". 15.55 „FSO — kultura" — reportaż. 16.10 „Jazz Jamboree 72". 16.50 „Pożegnanie z brygadą" program dokument. 17.45 „Siódme niebo" — film fabularny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Parada przebojów". 21.05 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner „W małym domku".

PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 15.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.20 Obserwatorium. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.10 Magazyn kulturalny. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Inge „Przystanek autobusowy" Wykonawcy: E. Krakowska, G. Barszczewska, R. Pietruski, H. Kowalska, E. Fetting, E. Kamiński, B. Pawlik, W Sztokinger. 21.45 Z cyklu: Profile kultury. 22.10 Dziennik 22.25 „Na harfie gra Iva Slechtova. 22.55 Politechnika TV.

WTOREK, 5 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Dla szkół 10.30 „Elżbieta, królowa Anglii". 12.00 „Gdy ziemia przyciąga" — film dok. 12.45 Dla szkół. 15.20 TV Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych: „Z plecakiem po kraju". 18.20 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.25 „Od czystości do gospodarności" (Ł) 18.40 Polityka dla wszystkich. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Milion" — film fab. 21.40 „Szpital bez pacjentów — program społ. 22.05 Dziennik. 22.20 Kronika mistrzostw Europy w boksie.

PROGRAM II

16.50 Dla dzieci „Zwierzyniec". 17.40 „Tylko dla wędkarzy" 18.25 Mój dom, Twój, Wasz, Nasz. 18.45 Język rosyjski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Most na Odrze" — program publ. 20.45 „Estrada Młodych Muzyków". 21.15 Dziecko w świecie dorosłych — program publ. 21.45 24 godziny. 21.55 Scena Monodram: Kazimierz Brandys „Listy do pani Z." 22.05 Język niemiecki 22.30 „Powszednie dni" — film seryjny prod. NRD.

ŚRODA, 6 CZERWCA

PROGRAM I

8.30 „Milion" — film fab. .55 Dla szkół. 10.25 „Starożytna Mezopotamia" — film dok. 10.55 Dla szkół 12.45 TV Technikum Rolnicze. 14.00 Z cyklu: „Wybieramy zawód". 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: „Latający Holender". 17.10 Informacje, towary, propozycje. 17.25 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej Polska — Anglia. 17.45 Łódzkie Wiadomości Dnia 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Święty" — film. 21.05 „Robert Diabeł i wieszcze" — widowisko słowno-muzyczne. Wykonawcy: K Pustelak, B. Ładysz, U. Trawińska-Moroz, H. Lisowska, M. Ukielska-Rowicka, M. Lorentowicz, M. Lipińska, A Milewska, G. Nehrebecki, A. Antkowiak, L Hellwig-Górzyński, J. Zelnik, T. Czechowski, J Kamas, J. Duriasz. Z. Wardejn, H. Machalica, K Kalczyński, J. Lothe, A. Makowiecki, L. Ordon, W Nanowski oraz zespół baletowy Teatru Wielkiego. Chór i Orkiestra PR i TV pod dyr Mieczysława Nowakowskiego. 22.05 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe 22.55 Politechnika TV

PROGRAM II

17.00 Przegląd prasy naukowo-technicznej. 17.05 „Pollena". 17.10 „Spotkanie z Warszawą". 17.40 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.05 „Takmur" — poradnik działkowicza. 18.20 „Kryptonim N" — program publ. 18.45 Język francuski. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 II Symfonia Arama Chaczaturiana w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii Śląskiej 21.15 24 godziny (kolor). 21.25 Teatr Kobra: Francis Durbridge „Harry Brent" odc. I 22.30 Język rosyjski.

CZWARTEK, 7 CZERWCA

PROGRAM I

8.10 „Święty" — film seryjny 9.00 Dla szkół. 15.10 TV Technikum Rolnicze. 16.20 PKF. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.45 Festiwal Filmów Krótkometrażowych. 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia 18.30 Raportu ciąg dalszy (Ł). 18.45 „Rdza i miliardy" — program publ. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Sensacji „Akcja V". 21.35 „Sezam" 22.05 „Czy warto być uczciwym". 22.35 Dziennik. 22.50 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy.

PROGRAM II

17.20 „Człowiek i jego środowisko". 18.00 „Puszcza Kampinoska" — program krajoznawczy 18.20 „Widzenie kolorowe" — program oświatowy. 18.50 Język angielski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pilnie poszukuję sekretarki" — program rozrywkowy. 20.40 Galeria 33 milionów. 21.00 24 godziny. 21.10 „Kronika rodzinna" — seryjny film fabul. 22.55 Język francuski.

PIĄTEK, 8 CZERWCA

PROGRAM I

8.30 „Minął dzień" — film fabul. 9.55 Dla szkół. 10.25 „Tracja" — film dok. 10.40 „Mityczny jeździec Traków" — film dok. 11.55 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 15.55 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.25 Nie tylko dla pań. 17.50 Gramy o telewizor. 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.45 Magazyn Medyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Spotkanie z Mieczysławem Czechowiczem. 20.50 Panorama. 21.30 Teatr Telewizji: Maksym Gorki „Ostatni". 23.00 Dziennik. 23.15 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 „Pamiętnikarze" — program publ. 17.15 Polski film dokumentalny. 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny TWP. 18.30 Język angielski. 19.00 „Kobieta wiejska". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Telewizyjna Giełda Wynalazków". 20.55 Spotkanie z jazzem. 21.25 24 godziny. 21.35 „Minął dzień" — film fabul 23.00 Język angielski.

SOBOTA, 9 CZERWCA

PROGRAM I

8.20 „Anna Karenina" — film fab. 9.55 Dla szkół. 10.55 Dla szkół. 14.20 TV Technikum Rolnicze. 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada. 16.05 Telereklama „Dziś coś z ryb". 16.30 Dziennik. 16.40 Konkurs pięciu milionów. 17.40 Turystyka, wypoczynek 18.05 Za kierownicą. 18.35 Godzina Orfeusza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Anna Karenina". 21.45 Dziennik. 22.00 Finały mistrzostw Europy w boksie

PROGRAM II

16.55 Jan Dobraczyński mówi o swoich zainteresowaniach. 17.10 Polska oczami dokumentalistów. 17.45 „Największa grabież dzieł sztuki" — program popularnonaukowy. 18.25 Człowiek i morze. 18.50 Język niemiecki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „VII Dni Muzyki Starych Mistrzów". 21.00 24 godziny. 21.10 Teatr Rozrywki: „Uroczystość" wg opowiadań Henryka Bardijewskiego. Wykonawcy: L. Benoit, R. Dembiński, H. Jóźwiak, Cz. Przybyła, T Sabara, R. Stogowski, E. Wałaszek. 22.00 „Kaszebe" — film fabul. 23.25 Język angielski. 23.55 Program II proponuje.

ZOFIA KUCÓWNA

Nasi milusińscy

— Rozumiem, że to Dzień Dziecka, ale nie mógłbyś trochę sam poskakać?...

— Co ja słyszę? Kąpiel? W Dniu Dziecka?!...

— Gdybym miał 10 złotych, mógłbym pójść do kina — ale mogę też zaprosić tu ośmiu moich kolegów!...

Rozmaicie w życiu bywa

NIE W PORĘ

Czytelniczka „Wieczoru Wrocławia" zapragnęła kupić drewniane łóżeczko dla swego półrocznego dziecka. W tym celu zrobiła rundę po wszystkich sklepach meblowych w mieście — bez skutku! Zatelefonowała więc do WPHM i dowiedziała się, że takie łóżeczka będą, lecz dopiero w następnym kwartale. Czytelniczka pyta gazetę czy to znaczy, że pospieszyła się z wydaniem dziecka na świat aż o cały kwartał...

MEMENTO

Na kobietę przechodzącą obok domu towarowego w Olsztynie spadł ogromny kawał tynku, raniąc ją dotkliwie. W taki sposób wzniesiony przed kilku laty Pedet dał znać, że czas już na jego remont.

TWARDY JAK KAMIEŃ

W Kieleckich Kamieniołomach Drogowych w Wiśniówce pracuje niejaki Józef Kołodziejski, który przez 40 lat nie opuścił ani jednego dnia pracy.

Rozkosze łamania głowy (9)

(Redaguje HENRYK CISKI)

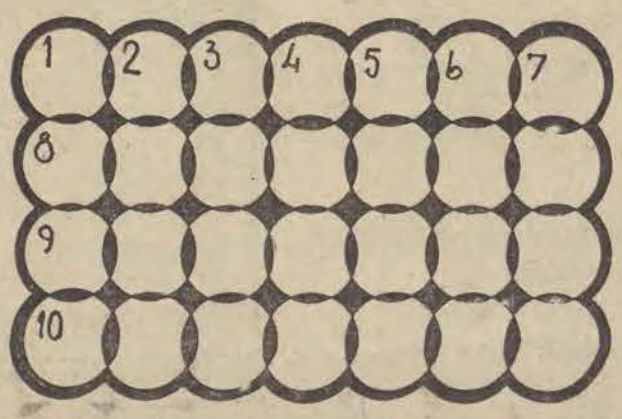

Mini krzyżówka

POZIOMO: 1. Kalmus, ajer, 8. Niska, wyściełana sofa, 9. Miejscowość na Podhalu znana z pobytu Lenina w Polsce, 10 Kolor czerwony z fioletowym odcieniem.

PIONOWO: 1. Miejsce, w którym przechowuje się relikwie buddyjskie, 2. Został rozbity, 3. Prawo Mojżeszowe, 4. Opiekun zakochanych, 5. Efekt pojedynku, 6. Miejscowość podwarszawskie, 7. Brzeg, krawędź.

Szyfrogram

Odgadnąć należy znaczenie niżej podanych wyrazów, zastąpić liczby literami i wpisać je do odpowiednich pól w diagramie. Czytając rzędami poziomymi otrzymamy rozwiązanie — przysłowie tureckie.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1) owocnik fasoli = 6 - 1 - 15 - 29 -25. 2) Sopocki deptak = 20 - 5 - 18 - 26, 3) Żelazny list = 30 - 3 - 19 - 27 - 7, 4) Między ciałem stałym a lotnym = 23 - 31 - 2 - 12, 5) Prawy dopływ Rodanu we Francji = 22 - 13 - 32 - 28 - 9, 6) Jeden z naszych zmysłów = 14 - 34 - 10 - 11, 7) Leśna roślina o czerwonych jagodach = 17 - 24 - 8 - 16 - 33 - 4 - 21.

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „Rozkosze łamania głowy nr 9"

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	

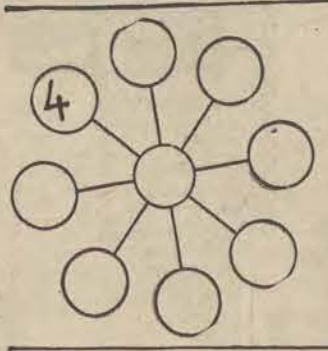

Jak rozmieścić

Kolejne liczby od 1 do 9 tak należy rozmieścić w odpowiednich kółkach by suma trzech cyfr leżących w jednej linii wyniosła 15. Dla ułatwienia jedna liczba została już wpisana na właściwe miejsce.

Która część?

Przypatrzcie się uważnie poszczególnym figurom i powiedzcie która z nich została wycięta z widocznego u dołu kulistego arkusza blachy.

Rozwiązania i nagrody

„Rozkoszy łamania głowy" nr 5

LABIRYNT LICZBOWY: 1 - 5 - 6 - 9 - 7 - 5 - 2 - 8 - 2 - 5.

5 CIĘŻARKÓW: góra ACE, dół B i D.

Ile KWADRATÓW I TRÓJKĄTÓW: kwadratów — 10, trójkątów 44.

MINIKRZYŻÓWKA

POZIOMO: makówka, trakcja, planeta, amarant, **PIONOWO:** „Most", katarakta, wieczerza, Ania, piła, agat.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: **Regina Kamińska**, Łódź, ul. Północna 63, **Wojciech Pałczyński**, Łódź ul. B. Zeleńskiego 9, **Dionizy Rychlewski**, Łódź ul. Wacława 50, **Gerard Miliński** Tuszyn 3 bl. m. 4 i **Krystyna Juszczak**, Łódź. ul. Źródłowa 43.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ" w godzinach od 10 do 16.

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395 57, 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-4